

Rozdział 1 Boża łaska

Zastanowimy się teraz nad tym, co wydarzyło się w czasach Jozuego, a później będziemy mogli przejść do Nowego Testamentu i zobaczyć co się stało, kiedy nasz Pan Jezus Chrystus przyszedł tutaj na tę ziemię. Jakie wydarzenia wtedy nastąpiły i jakie to ma znaczenie dla nas dzisiaj żyjących.

Chciałbym, żebyśmy otworzyli Księgę Jozuego, drugi rozdział. Jest tu opisana pewna niewiasta, w której życiu dokonało się coś tak znaczącego, że do dzisiejszego dnia jej imię jest nam dobrze znane. Ta kobieta była nierządnicą. Wielu mogło z pogardą patrzeć na nią, na jej życie, na jej postępowanie - lecz w całym mieście Jerycho jedynie ta kobieta, kiedy usłyszała wieści o tym, w jaki sposób Bóg mocarną dłońią Swoją wyprowadził Izrael z Egiptu, przyjęła je jako prawdziwe. Dla niej stało się oczywistym, że Bóg, Który miał moc wyprowadzić Izrael z Egiptu, ma również moc dać mu zwycięstwo gdziekolwiek i kiedykolwiek zechce. Ona była tak pewna Boga, Który może uczynić co zechce, że ani te mury, ani największe i najwspanialsze obietnice króla, ani te wszystkie wieści, które mówiły w pyszny sposób: „Jacy my jesteśmy potężni i nie do zdobycia” nie były w stanie zasłonić jej oczu na to, co stało się z Izraelem. I chociaż oglądała te mury, w których miała swoje schronienie i mieszkanie, i widziała tych mężczyzn wspaniale uzbrojonych, pełnych bogactwa i wznoszących zwycięskie okrzyki, to jednak w jej wnętrzu zamieszkała pewność, że co Bóg zechce uczynić to i uczyni. I kiedy tych dwóch zwiadowców trafiło do niej, to gotowa była ukryć ich i ochronić ich życie, bo wiedziała, że oni tu pewnego dnia wejdą i będą się przechadzać po ulicach tego miasta. Nie miała nawet cienia wątpliwości, że tak się stanie dlatego, że Bóg był z Izraelem. Dla niej było rzeczą oczywistą, że jeśli Bóg prowadząc Izrael skierował go na to miasto, to ono się nie ostoi. Ona była pewna, że Jerycho musi się poddać. Mogła nie wiedzieć jak to się stanie, nie знаła przecież Bożego sposobu na zdobycie miasta. Swymi oczami nie widziała jeszcze okrażania murów, nie słyszała okrzyku i rozpadania się murów, ale wiedziała, że to miasto będzie zdobyte.

Ona wierzyła w zdobycie Jerycha, gdy właściwie nic nie świadczyło o tym, że to miasto będzie zdobyte, bo wszystko stało tak, jak stało i te potężne mury i ci tak odważni żołnierze. To wszystko mówiło o tym, że Izrael będzie musiał odejść jak niepyszny od tego miasta. Wszystkim mieszkańcom Jerycha, oprócz tej kobiety, wydawało się, że wystarczającą przeszkodą dla Izraela w dotarciu pod mury miasta była rzeka Jordan. Wydawało im się, że Izrael zawróci i pójdzie sobie gdzie indziej.

Tak samo i my patrzymy na jakieś rzeczy, jakieś wydarzenia i czy jesteśmy tak samo pewni jak ona, że jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nam? Czy w naszym sercu jest ta sama pewność, że co Bóg zamierzył, to ma moc też uczynić? Czy jesteśmy tak zupełnie pewni Boga, że i nasze imiona mogłyby się znaleźć w 11 rozdziale Listu do Hebrajczyków? Można powiedzieć, że wiara nie czyni mnie pewnym tego co widzę i czego mogę dotknąć. Wiara czyni mnie pewnym tego, czego nie widzę, a wiem, że jest, bo Bóg to powiedział, że jest. Prawdziwa wiara nie opiera się na tym, co widzi, ale na tym, co słyszy! Do Rachab dotarły wieści, że Bóg prowadzi Izrael i to wystarczyło, żeby jej całe serce podpowiedziało, że Bóg pokona to miasto. I teraz zastanówmy się i rozważmy w naszych sercach, wewnątrz nas, czy my jesteśmy pewni tego, że Bóg ma moc uczynić wszystko co zechce? Czy będąc pośród ludu Bożego mamy tą samą pewność, że Bóg dokona Swego dzieła przez nas, uświęconych ofiarą Chrystusa? Czy jesteśmy pewni Boga, Który co zamierza to też uczyni? Ta niewiasta uratowała swoje życie i tych, którzy przebywali razem z nią w jej domu, tylko dlatego, że przez wiarę schowała zwiadowców wiedząc, że Bóg widzi to, co ona teraz robi. Wiedząc, że oni wrócą jako zdobywcy Jerycha z całym Izraelem, wymogła na nich gwarancję, że zachowają przy życiu ją i jej rodzinę. Ważną sprawą w sercu Jozuego było wypełnienie tej obietnicy.

Jaką obietnicę my otrzymaliśmy od Pana? Przez co zachowamy nasze życie, kiedy Pan przyjdzie tutaj? Zobaczcie, jak ważne jest, żeby wiara w sercach naszych była taka sama jak w sercu tej kobiety. Jej życie nie było ani piękne, ani podobające się Bogu i ludziom, raczej nędzne. Ale to ona została uratowana, nie król, nie książęta, nie jacyś bogacze. To ona została uratowana z tego miasta, jako jedyna, która uwierzyła i przez wiarę zyskała życie swoje, a także tych, którzy z nią mieszkali. Te słowa apostoła Pawła były jej udziałem, zanim zostały przez niego wypowiedziane: „jeśli uwierzysz będziesz zbawiony ty i cały dom twój”. Tam się to stało naocznie. Jej domownicy zostali uratowani tylko dlatego, że ta kobieta uwierzyła. Przez jej wiarę także oni zyskali życie, chociaż tylko na pewien czas, tutaj na ziemi i tylko jej imię jest wymienione jako tej, która przez wiarę przyjęła to, co dał Bóg.

Dzisiaj mało kto wierzy w to, że Bóg jest zwycięzcą i dlatego też wielu ludzi raczej opiera się na „murach” i obietnicach tego świata niż na Bogu. Wielu ludzi nie wierząc temu, że Bóg nadal dokonuje Swego dzieła, żyje w taki sposób, jakby Pan nigdy nie miał wrócić na tę ziemię. Dołącza do nich coraz więcej następnych, bo miłość wielu ziębnie. Jak ci mieszkańcy Jerycha mogli się spodziewać, że Bóg przeprowadzi Izrael przez Jordan, skoro w ich sercach była niewiara: „Czym oni to przeplyną? Na tratwach? Jak oni przez ten Jordan przejdą? Nie poradzą sobie!”. A Izrael przeszedł suchą stopą przez Jordan, i wkroczył do ich ziemi. Jozue dowiedział się, co dalej ma czynić, aby to miasto zostało zdobyte. Wydawałoby się to nienormalną rzeczą, aby w ten sposób zdobywać miasto obrotne. I tak samo dzisiaj, dla tego, który nie wierzy Bogu nienormalną rzeczą jest to, co Duch Święty doradza Bożemu ludowi. On oparłby to na jakichś swoich rzeczach, na swoich doświadczeniach, jak się właściwie powinno zdobywać miasto: że powinno się naciąć jakichś drzew, zbudować jakieś podwyższenie, żeby móc się wdrzeć na mur, i tak dalej. A Bóg dał im zupełnie inny plan: „Sześć dni będziecie chodzić wokół tego miasta, aż siódmego dnia obejdziecie je siedem razy i wtedy wydam je w waszą rękę”.

Chciałbym, żebyśmy się nad tym głęboko zastanowili, gdyż od tego zależy nasze życie. Czy jesteśmy ludźmi, którzy przebywając pośród tego świata, są gotowi wierzyć we wszystko, co jest powiedziane o tym świecie? Czy jesteśmy ludźmi, którzy są gotowi wierzyć we wszystko, co Pan powiedział na temat tego świata, na temat ziemi, nieba, ludzi, zwierząt, słońca, księżyca, itd.? Czy jesteśmy ludźmi, którzy będą uratowani z tej ziemi przez wiarę? Wiemy, że wiara jest czynna w miłości i Jakub pisze, że w Rahab ta wiara była czynna. Ona przez uczynek zgodny z wiarą doszła do wiary doskonałej, bo dającej usprawiedliwienie ku życiu. Ona przez wiarę, ryzykując swoim życiem, uratowała tych zwiadowców ludu Bożego wypełniających zadanie Boże, bo była pewna tego, że w ten sposób zyska życie. To było wbrew wszystkiemu, co mogły widzieć jej oczy. W Jerychu było pełno żołnierzy, a ona sama i to wbrew wszystkim współmieszkańcom jej miasta, uratowała jakichś dwóch zupełnie jej obcych ludzi. Pan mówi: *„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnie uczyniliście”*. Czy zapomniane jej było to, co uczyniła? Nie! I chociaż jej dom znajdował się w murach miasta, to gdy te mury runęły dom jej został zachowany, aby ci, którzy się w nim schronili, zostali przy życiu. Pan ją zachował i Jozue ją także zachował. Posłał posłańców i kazał im zachować w tym domu wszystkich, którzy tam byli.

Wcześniej jednak, nim nastąpiło zdobycie Jerycha, ona otrzymała jeden nakaz. Od jego zachowania całkowicie zależało życie jej samej i jej rodziny. A oto ten nakaz: „Jeżeli opuścicie ten dom nie będziemy winni waszej śmierci”. Jeśli Rahab i ci, którzy z nią byli zlekceważyliby ten nakaz, opuściliby ten dom pod wpływem strachu o swoje życie, lub z jakiegokolwiek innego powodu - wtedy Izraelici nie byłiby winni ich śmierci. Jakie my mamy schronienie, które zabezpiecza nas przed tym, co musi przyjść? Czy jesteśmy całkowicie tego pewni, że jeśli ktoś opuści to miejsce schronienia pod jakimkolwiek pozorem, ten sam będzie winien śmierci, którą za to poniesie? Czytamy, że naszym jedynym schronieniem jest Pan Jezus Chrystus. Jak poważnie traktujemy ten nakaz pozostania w Nim do końca, bez względu na okoliczności?

I teraz cała praca Pana zmierza ku temu, abyśmy prawdziwie poważnie potraktowali poselstwo, które do nas dociera. Czy Rahab знаła Ewangelię? Jak ta kobieta znała Ewangelię? Co ona wiedziała z Ewangelii? Ile rzeczy ona wiedziała z tego, co Bóg mówił do Izraela przez Mojżesza? Czy ona znała te przykazania, które Bóg dał Swemu ludowi? Ile ona widziała z tego obłoku, który prowadził ich w dzień, czy z tego ognia, który prowadził ich w nocy? Czy ona widziała to otwarte morze? Ile widziała plag w Egipcie? Co ona z tego widziała? Powiem wam: nic, nic z tego nie widziała, ale doszły ją wieści i ona uwierzyła, że tak się stało. Dzisiaj wielu ludzi nie daje wiary - „Morze się rozstało? Plagi jakieś spadły?”. A ta prosta kobieta w Jerychu uwierzyła wieściom, które do niej dotarły. I to jest wiara - uwierzyć wieściom, które do nas dotarły. Przez wiarę zdobywa się usprawiedliwienie, przez wiarę człowiek może przebywać z Panem. Ona była pewna: „Zwycięzcą jest ten, z kim jest Bóg”.

Ale Bóg jest Bogiem szczególnie bezkompromisowym dla Swego ludu, i kiedy jeden z Izraelitów zabrał z Jerycha rzecz przeklętą przez Boga, cały Izrael musiał cierpieć. Z powodu grzechu jednego Izraelity ponieśli porażkę w miejscu, które wcześniej było łatwe do zdobycia. Ponieśli porażkę pod Aj i musieli uciekać z pola bitwy. Wtedy Jozue upadł na twarz przed Bogiem, a Bóg powiedział do niego: „*Wstań! Czemu leżysz twarzą do ziemi?*”.

I to jest też naszym doświadczeniem, o czym teraz tylko wspomnę, ku zastanowieniu się nad tym. Po spowodowanej grzechem porażce pod Aj, teraz już nie około trzech tysięcy żołnierzy, ale cała armia Izraelska wyrusza do boju. Na miejsce, gdzie wcześniej ustalili, że wystarczy tylko trzy tysiące żołnierzy aby wygrać bitwę, później musiała pójść cała armia i jeszcze zrobić zasadzkę, żeby odnieść zwycięstwo. A tak się stało dlatego, że serce żołnierzy z miasta Aj było pełne zwycięstwa, a serce Izraelitów było pełne porażki. I tak wierzący człowiek kiedy bierze coś z rzeczy tego świata, które Bóg przeklął i zaczyna z tego robić dla siebie bogactwo, jest powodem porażki w bitwie duchowej. W wielu z tych, którzy widzą tę porażkę upada serce i później trzeba już wszystkich, stojących w jedności żołnierzy Chrystusowych, żeby pokonać wroga i zdobyć jego twierdzę, która stoi na drodze Kościoła. Obrazowo można to zobaczyć na takim przykładzie: wierzącemu, który we własnym domu ma zdobyć teren, wyznaczony mu przez działającego w nim Ducha Świętego jest o wiele trudniej tego dokonać jeżeli wcześniej da się pociągnąć w jakieś zło, które się dzieje w tym domu, gdyż wróg nabiera wtedy otuchy przez swoje zwycięstwo nad nim. Jest jeszcze możliwe pokonać ducha ciemności tak agresywnie działającego poprzez tych, których miłujemy, ale którzy niestety jeszcze do niego należą, gdy przyznamy się do grzechu i nie dotkniemy go już więcej swoim życiem w żadnym wypadku. Wtedy Bóg pokieruje dalszym sposobem bitwy, jej rozwojem i pokonaniem wroga. W sprawie Kościoła chodzi o zwycięstwo nad władcą świata ciemności, według całej prawdy Bożej odnoszącej się do całego świata, a w sprawie jednego wierzącego - o zwycięstwo według całej prawdy Bożej odnoszącej się do jego domowników. Po jedności poszczególnych żołnierzy Chrystusowych świat miał poznać Jezusa Chrystusa jako Wodza i Zbawiciela!

Bóg pokazał na przykładzie Izraela, a także pokazuje to nam żyjącym dzisiaj, że nie można Go sobie lekko traktować. Nie możemy dopuścić do siebie takich myśli, że jeżeli Bóg jest z nami, to już nie musimy posłusznie żyć każdym Słowem Bożym. Nie możemy myśleć, że ta Rahab z Jerycha musiała wierzyć i czynem potwierdzić wiarę, bo jej groziło niebezpieczeństwo - ale nam chrześcijanom nic dzisiaj nie grozi i my nie musimy nadal bać się Boga i słuchać Go we wszystkim, bo nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską. To nie jest wiara, to jest niedowiarstwo! Rahab wiedziała, że wieści są prawdziwe. Jeden Izraelita dał się skusić i uznał, że Bóg nie musi dotrzymywać słowa. Ale Bóg jest wierny! Dla Boga nie ma znaczenia czy jesteś Izraelitą, czy jesteś poganinem, czy się nazywasz chrześcijaninem, czy inaczej. Jedno ma znaczenie: czy boisz się Boga, będąc pewnym, że On pozostanie wiernym wszystkiemu, co do nas powiedział ku dobremu czy ku złemu.

Przejdę teraz do takiego elementu, który Bóg bardzo mocno kładzie nam na serce. Już w Starym Testamencie ci, którzy uwierzyli, dziękowali Bogu za łaskę. Teraz chciałbym wam pokazać pewną rzecz - znany nam obraz, ale jakże niestety niedokładnie rozpoznany. Każdy człowiek zgrzeszył, nie było na ziemi nikogo, kto nie popełniłby grzechu. Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. Można by było powiedzieć, że cały świat został zamknięty sam w sobie przez grzech, a murem otaczającym ten świat stała się śmierć. Ludzie opuszczali świat umierając. Cały świat zamknięty w mnóstwie zła, mnóstwie bezbożności, Kain zabija Abła - straszna chęć zysku, chęć bycia lepszym! Wszystko zmierza ku temu, żeby osiągnąć swój własny cel, nie patrząc na to, czy ten drugi człowiek będzie miał z tego korzyść, czy poniesie stratę. Każdy patrzy na siebie, każdy chodzi wokół siebie, o sobie myśli i szuka czegoś dla siebie.

Niewielu ludzi było na tym świecie, którzy myśleli o innych. Doszło do takiej sytuacji na ziemi, kiedy został jedynie Noe - jedyny sprawiedliwy człowiek na ziemi, który szukał Boga w każdej sprawie, który nie chciał żyć tak, jak żył ten świat. Otaczało go pełno zła, nieprawości, szukania swego, a on nie chciał żyć jak ten świat. Nie chciał biec za rzeczami tego świata, ale szukał Boga. O Noem jest powiedziane, że chodził z Bogiem. Noe nie chciał odejść od Boga. Nie chciał się puścić Boga w żadnej sprawie, nie chciał słuchać tego, co ten świat mu mówił: „Bóg nie widzi, Noe! Możemy robić co chcemy, Bóg wcale nie patrzy na tę ziemię”. Noe był pewien: „Bóg jest, Bóg widzi i słyszy!”. Noe chodził z Bogiem i do serca Noego dochodziły wieści, wspaniałe wieści dla niego, które miały wszystkich innych, nie zainteresowanych chodzeniem z Bogiem. Noe coraz bardziej oglądał Boże wyjście. W jego sercu Bóg mógł zakładać nadzieję i Bóg wydał mu rozkaz, aby zbudował arkę. Noe nie mógł widzieć rzeczy, o których powiedział Bóg. Te rzeczy były dla niego niewidoczne i niezrozumiałe. Dzisiaj, tak wielu ludzi dyskutuje z Bogiem: na jakiej podstawie i po co to? A jak będą ze mnie śmiać się i szydzić? A jak się nie powiedzie, i kiedy zbuduję tę arkę to i tak nic nie będzie? Lecz Noe nie dyskutował z Bogiem! Nie rozumiał, ale skoro Bóg powiedział, to Noe wiedział, że Bóg dotrzyma Swego Słowa i przez to skorzystał z usprawiedliwienia i został uratowany On i cała jego rodzina. Słowo Boże stało się rzeczywistością, chociaż zaraz po wyjściu z arki jeden z jego synów – Cham popełnił zło i zło nadal uderzało ludzi. Nawet potop nie zniszczył zła. Na tej ziemi zostało tylko ośmioro ludzi. Wydawałoby się, że jest olbrzymia szansa na to, że nareszcie odpoczną od tego całego zła. Noe, ojciec tego domu, był mężem sprawiedliwym, chodził z Bogiem, szukał Bożej obecności w każdej sprawie, był idealnym wzorem dla swoich synów i ich żon, oraz dla swojej żony, aby i oni mogli iść tą drogą z Bogiem. Ale zło, które było w sercu człowieka, nie pozwoliło tym ludziom żyć spokojnie na ziemi, chociaż wiedzieli, że z powodu bezbożności potop zgładził innych ludzi.

I jeżeli tak popatrzymy na całą historię tej ziemi, widzimy: morderstwo, wojny, złodziejstwo, kłamstwo, człowieka egoistycznego, nastawionego na to, żeby w tym życiu jak najwięcej skorzystać, ślepego, głuche i nieme na Boże poselstwo. Ale pośród tych ludzi zdarzali się tacy, którzy mieli wejrzenie w to, co jest niewidzialne. O Mojżesz czytamy, że wyszedł na pohańbienie, gdyż Ten, Który jest niewidzialny, był dla niego jakby widzialny. Wyszedł gotów pójść za Chrystusem. Jego serce było sercem gotowym chodzić z Bogiem, był najpokorniejszym z ludzi. I tak jak patrzymy przez dzieje ludzkości na tej ziemi, co jakiś czas spotykamy ludzi, którzy nie chcieli iść jak ten świat, którzy nie chcieli żyć jak żyli królowie i książęta w tym czasie, według mody jaka wtedy panowała, według stylu i sposobu na życie tego świata. Oni chcieli żyć z Bogiem, szukali Boga z całego swego serca, z całej myśli, duszy i siły i znajdowali nadzieję w Bogu! W Psalmach czytamy, jak Mojżesz, Dawid i inni prorocy wychwalali Pana i kierowali się w modlitwach do Niego. Wiedzieli, że On jest, wiedzieli, że nie mogą uciec z tej ziemi inaczej, jak przez śmierć. Kiedy Dawid, który był według serca Bożego w doświadczeniu uległ złu swego ciała i zgrzeszył, czytamy w psalmie modlitewnym, jak później wołał do Boga. I o co on wołał? On wołał o serce, o takie serce, w którym nie byłoby zła, on wołał o serce Chrystusowe! Eliasz wołał: „Boże zabij mnie, nie jestem godzien przebywać przed Tobą, gdyż po takiej wielkiej bitwie i zwycięstwie przestraszyłem się

kobiety i uciekłem”. Oni doznawali, że żyjąc pośród tego świata otoczonego wokół śmiercią, chociaż są tak blisko Boga, jednak nie potrafili być zupełnie wolnymi od tego, co tu się dzieje i od lęku przed śmiercią, która kończy życie człowieka na ziemi. Chociaż ich serce, tak jak serce Dawida, było szczere, lecz nie mogli się wydostać spod panowania grzechu i śmierci. Mur nie miał żadnego wyjścia, żadnego! Miasto wokół otoczone, żadnej bramy, nic, zamknięte wszystko. Lecz ci, którzy chodzili z Bogiem - otrzymywali informacje, że przyjdzie ktoś, kto dla swoich wyznawców zwycięży śmierć i starali się wybadać kiedy On przyjdzie. Znajdowali nadzieję życia i dlatego też czytamy o nich, że podobali się Bogu, bo oni zmierzali do miasta Bożej obietnicy, którego nie można było oglądać oczami. Byli pielgrzymami i wychodźcami dlatego, że mając społeczność z Bogiem wiedzieli, że przyjdzie Ten Ktoś, Kogo cenili sobie bardziej niż wszystkie skarby świata.

Słowa z listu do Laodycei: „Biedni, ślepi i goli, a myślący o sobie tak wiele dobrych rzeczy” tak często dotyczą też naszego pokolenia. Ci starotestamentowi ludzie Boży wypatrywali z nadzieją Jezusa Chrystusa. Duch Chrystusowy działający w nich, jako prorokach mówił im, że nadejdzie Ten Jedyny, Odkupiciel. W księdze proroka Izajasza, w 53 rozdziale, czytamy: *„Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi”*. Kto uwierzył tej wieści o Jezusie, Który wyrósł przed Bogiem i nikomu się nie podobał Jego wygląd? On poniósł grzechy wielu i za nas został zabity. My jesteśmy w historii już po tym fakcie, ale oni byli w historii jeszcze przed tym faktem i nic z tego jeszcze nie widzieli. Oni słyszeli te wieści, które Duch Święty do nich przynosił, że przyjdzie Zbawiciel. Ich oczy były zwrócone ku górze, wiedzieli, że usługują nam, wiedzieli, że dla nas pracują, wiedzieli, że pracują dla tych, którzy będą już po przyjściu Jezusa.

Jak czułbyś się w takim miejscu, z którego nie możesz uciec, z którego nie możesz się wydostać, nie masz możliwości go opuścić i sam na sobie jeszcze doznawać, co znaczy to miejsce? Jak oni walczyli? Bali się śmierci, bali się rozłąki. Kiedy widzieli dół śmierci wołali: „Boże uratuj mnie od tego miejsca ciemności, o którym nie pamiętasz, w którym nie można Cię chwalić, nie można wzywać Twego świętego Imienia”. Wiedzieli, że ten mur jest dla nich nie do przebycia. Straszne doświadczenia, a zarazem wieści, które docierały, które pokrzepiały ich serce, które podtrzymywały ich na duchu: *„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. Tak! Ja sam ujrzę Go i moje oczy zobaczą Go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęsknić”* (Job 19,25-27). A w Psalmie 136 czytamy co drugi wiersz: *„Albowiem łaska Jego trwa na wieki”*. Jakże ich serca musiały być pokrzepione tym, że łaska Boża trwa na wieki. Stała się ona dopiero w Chrystusie, ale przestrzeń tej łaski sięgała także ich samych, bo On jest początkiem i końcem wszystkiego. Czytamy w Ewangelii Jana, że łaska stała się przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oni prorokowali do tego czasu, oni mieli wejrzenie w ten czas, ale jeszcze nie weszli w ten czas. Oni wiedzieli, że to się stanie i to się stało przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Chciałbym, żebyśmy mogli to oglądać naszymi oczami wiary, abyśmy mogli mieć otwarte serca na piękno Ewangelii, która zwiastuje nam takie wspaniałe wiadomości. I można powiedzieć, że doznajemy sami na sobie, że wielu ginie dlatego, że brak jest poznania Boga i Syna Jego Jezusa Chrystusa. Wielu myśli sobie, że Ewangelia to jest taka wiadomość, która pozwoli nam być dzisiaj zbawionymi bez oddania życia Jezusowi i wielu dzisiaj wierzy w tę „ewangelię”. Ale nawet ci ze Starego Przymierza nie wierzyli w takie rzeczy! Oni mówili: „Bóg jest murem moim, Bóg jest moim orężem, Bóg jest tarczą i przyłbicą zbawienia mego”. Oni widzieli w Bogu jedyną możliwość zwycięstwa! I dlatego zobaczcie jak trzyma się Boga człowiek, który znajduje zwycięstwo tylko w Bogu. Zobaczcie, jak on chodzi z Bogiem. Czy on da się odciągnąć od Boga przez rzeczy tego świata? W Biblii mamy wiele wiadomości o Jobie, mężu sprawiedliwym, który był chlubą Boga tutaj na ziemi. Bóg miał założony w sercu Joba Swoją własny plan, który zrealizował.

Chcę wam powiedzieć, że bogactwa, które Bóg dał nam w Chrystusie Jezusie, są często przez nas nie dostrzegane i dlatego ludzie żyją w taki sposób, gdyż nie widzą tego, co Bóg dał w Jezusie Chrystusie. I chociaż nieustannie głoszona jest Ewangelia, ludzie ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa patrzą z niedowierzaniem na Tego, w Którego imię dali się ochrzcić. „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni”? Jest niemożliwe opuścić ten świat inaczej, jak przez śmierć. Bóg otoczył ten cały świat śmiercią. To jest tak, jak mówili prorocy: „Idziemy drogą całej ziemi”. Ale mówili także: „Lecz Pan nad prochem moim stanie i moje oczy będą oglądać Pana mego”. To jest prawdziwa wieść. I chociaż oni żyli pośród świata nieprawości i zła, trapił się w sercu swoim tym, co tam się działo i nie chcieli żyć jak ten świat, bo zachowywali w sercach swoich te Boże wieści, takie wspaniałe dla ludzi. One sprawiają rozkosz naszemu sercu, one sprawiają rozkosz naszemu umysłowi, one sprawiają rozkosz naszemu duchowi i duszy. One wynoszą nas wysoko w Chrystusie, wysoko ponad wszystkie rzeczy, które są tutaj w świecie. One sadzają nas po samej prawicy Boga Wszechmogącego!

Chcę, abyśmy poprzez patrzenie na te wydarzenia mogli otwierać na nie nasze serca, jeszcze bardziej niż ta nierządnicą Rahab, jeszcze bardziej niż Dawid, jeszcze bardziej niż Job. Oni wszyscy usługiwali nam, tak jest napisane w Biblii. I chciałbym, żebyśmy zobaczyli to wyraźnie: cały świat tkwi w złem. Pośród tego świata jest jakiś Symeon, jakaś Anna, ludzie, którzy boją się Boga, są sprawiedliwi i trzymają się zbawiennej wieści o Mesjaszu Zbawicielu. Symeon dowiaduje się, że jego oczy będą oglądały Zbawiciela Bożego i prowadzony przez Ducha Świętego przychodzi do świątyni w czasie, kiedy Pan Jezus Chrystus jako dziecko, jeszcze niemowlę, jest przynoszony przez rodziców, aby został poświęcony jako pierworodny. I Symeon trzyma to małe dziecko na swoich rękach - czy można w nim rozpoznać Zbawiciela? Przecież to jest niemowlę, które stary człowiek podnosi w swoich ramionach do góry i chwali Boga, że teraz może odejść, gdyż dane było mu oglądać zbawienie Izraela i pogan.

Jest to bardzo smutne, że dzisiaj tak wielu wierzących ludzi zajętych jest różnymi rzeczami tego świata, walką o to czy o tamto w tym świecie. A Anna była zajęta pracą w świątyni i ona sławiła Zbawiciela, gdyż otrzymała poznanie, że Odkupiciel Boży pojawił się w Świątyni. Czytamy o tym, że „kto jest czynną częścią w Kościele, ten nie może pozostać bez dalszego poznawania Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2Piotra1,5-8). I chciałbym, żebyśmy mogli to zobaczyć tak jasno i wyraźnie. Niech ta cała Ewangelia otwiera się w sercach naszych, abyśmy mogli patrzeć na to i z podziwem oglądać, co też Bóg uczynił dla nas ludzi w Chrystusie Jezusie. Bo to wzbudza w nas podziw, prawdziwy podziw.

Jak człowiek mógł uciec z tego świata grzechu i śmierci? Mur, mur nie do przebycia! Jak człowiek mógł przedostać się przez ten mur śmierci do życia? Jakim sposobem mogło się to stać? I przychodzi Pan Jezus Chrystus jako Syn Boży i Człowieczy. I gdzie On przychodzi? Przychodzi do miejsca, którego nie można opuścić inaczej jak przez śmierć! Staje się taki sam jak my i nie może już tego miejsca opuścić inaczej, jak przez śmierć. Przyjmuje to miejsce w całej pełni. Wyjść można stąd tylko przez śmierć. Człowiek z powodu grzechu kończy tutaj swoje życie. Każdy zgrzeszył, a więc każdy musiał też je skończyć. Zapłatą za grzech jest śmierć. Żeby można było nam ludziom dać możliwość wejścia do wieczności, musiały się pojawić drzwi. W tym murze musiały się pojawić drzwi. Jezus mówi o sobie: „Ja jestem drzwiami”. I chciałbym, żeby to było w sercach naszych, tak to właśnie wygląda – w murze śmierci pojawiły się drzwi! Niech Duch Święty nas tym napełnia. Wiesz, co to znaczy chodzić, macać ten mur, chodzić wkoło cały czas i napotykać tylko: śmierć, śmierć, śmierć i śmierć. Nie ma innego wyjścia, tylko przez śmierć. Ale też później nie ma powrotu, bo kto umrze już nie wraca na tę ziemię. Śmierć kończy wszystko. W krainie umarłych nic się nie dzieje, wszyscy leżą razem i nie mają żadnej świadomości czegokolwiek z tego, co się dzieje wśród żywych. I chodzili, patrzyli, obmacywali i dochodzili do wniosku - śmierć jest zakończeniem wszystkiego. „Każdy niech żyje, korzystając z tego życia, bo i tak jutro pomrzemy. Nie patrzmy na nic, korzystajmy na ile tylko to jest możliwe”. Do takiej mądrości doszedł człowiek. Ale byli pośród tego

świata ludzie, którzy doszli do innej mądrości: „Chcemy żyć dłużej niż sięga to ziemskie życie” i oni wyznawali Boga, Który prowadzi ich poza śmierć (Ps.48,15).

Chciałbym, abyśmy zobaczyli w jaki sposób zostały otwarte drzwi, w jaki sposób one się w ogóle pojawiły w tym murze. Wszyscy mówili o przyjściu Jezusa Chrystusa. Mówili, że przyjdzie nie tylko do Izraela, ale do wszystkich ludzi, aby był zbawiony każdy, który wierzy, że On przyjdzie uratować nie tylko Izraela, ale także tych, którzy uwierzą w Niego spośród całego świata i za tymi tylko wstawia się u Ojca (Jan.17,9.15-18). Czytamy te Słowa, że „*tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny*”. Czytajmy dokładnie te słowa, z którymi przyszedł Pan Jezus: „*aby każdy, kto wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny*”. Kto wyjdzie z tego świata śmierci, nieprawości i zła? Kto wyjdzie z tego miejsca ulegania złu, grzechowi, z miejsca egoizmu, z miejsca myślenia wysoko o sobie? Kto wyjdzie z tego miejsca? Ten, który wierzy, że to miejsce zmierza drogą zatracenia i opuścił to miejsce przez Boże drzwi, przez ciało Jezusa Chrystusa.

Jak mocno musi to w nas zaistnieć, że Ewangelia jest prawdziwie mocą do życia. Ona oznajmiła nam o Bożym wyjściu ze świata zła do Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. Czy słysząc tę zbawienną wieść Ewangelii chcesz pokiwać głową z politowaniem i powiedzieć: „Tak, tak, słyszałem już te bajki i też się kiedyś na nie złapałem, ale dzisiaj nie oddam mego życia za nie. Mogę wierzyć w Jezusa, bo to takie miłe, ale na nim nie można polegać, bo on nas zostawił samych sobie” czy raczej: „Dziękuję Bogu za to, co widzą oczy mojego serca i co Duch Święty potwierdza duchowi memu. Życie moje z łaski Jego uratowane zostało od świata ciemności i dzisiaj idę już jako wolny człowiek, a życie moje należy do Chrystusa i jestem niezmiernie z tego powodu szczęśliwy”? Paweł pisał do Tymoteusza: „A ty trwaj w nauce, a zbawisz sam siebie i tych, wśród których przebywasz”. Ewangelia mówi nam o tym, że przyszedł Jezus Zbawiciel na tę ziemię, poszedł na krzyż i umarł tam, a gdy zmartwychwstał, pozostawił dla wszystkich wierzących w Niego otworzone w murze śmierci drzwi życia wiecznego, które góruje nad śmiercią. A dlatego, że był posłuszny Ojcu we wszystkim i nie popełnił żadnego grzechu, stał się miejscem, w którym każdy wierzący może umrzeć dla grzechu i śmierci, zanim umrze fizycznie. To znaczy, że za życia może już opuścić miejsce grzechu i śmierci, aby wtedy gdy umrze jego ciało, mógł pójść do Pana. Kto uwierzy tej wieści? Komu ramię Pana się objawiło, żeby uwierzyć takiej wieści, że w murze śmierci Bóg wstawił drzwi? Pan Jezus udzielił nam zbawiennej instrukcji: „Jeśli kto zachowa słowo Moje i będzie Mi posłuszny co do Moich słów, pozna prawdę i prawda go wyswobodzi”.

Jakie jest to pierwsze posłuszeństwo? Zaprzyj się siebie. Czy zaparliśmy się siebie? Inaczej nie można wyjść z tego świata grzechu i śmierci. Czy zaparłeś się siebie? Czy zobaczyłeś, że przebywając w tym świecie idziesz na zatracenie, idziesz pod sąd Boży i będziesz wyrzucony tam, gdzie będzie diabeł, fałszywy prorok, zwierzę, aniołowie, którzy się zbuntowali, ludzie nie uznający Boga, i ci, którzy nie chcieli przyjąć Jezusa jako Zbawiciela, gdyż woleli pozostać w świecie? Czy zobaczyłeś naprawdę, że jeśli nie opuścisz tego świata to zginiesz? Czy całym swoim potrzebującym sercem zobaczyłeś drzwi? To jest dla nas wspaniała wieść. Kiedy w swoim sercu doznajesz, że sam Bóg Wszechmogący dał ci wyjście z mroków ciemności na światło dnia, to twoje serce poprzez to doznanie podnosi się ufnie i odważnie do góry. Dla tej kobiety Rahab mogły być to również takie sobie tylko opowieści: „Bajki opowiadają - Morze Czerwone się rozstało?”. I gdyby tak do tego podeszła, nigdy nie dowiedzielibyśmy się o niej, że wiara jej okazała się użyteczna w praktycznym wyborze narażenia dla sprawy Bożej życia. Wielu ludzi dzisiaj też tak mówi: „Drzwi w śmierci? Życie wieczne?” Izrael musiał wyjść z Egiptu, aby morze się rozstało. Tak samo każdy z nas musi opuścić świat, aby drzwi się otworzyły.

Duch Święty chce założyć w naszych sercach prawdę Ewangelii, żebyśmy słysząc i znając Słowo Chrystusowe byli pewni tego, co On powiedział. Żebyśmy na podstawie tego, co uczynił dla nas i co do nas

powiedział, nabrali odwagi, otuchy i siły, by żyć jako ludzie, którzy zaparli się siebie i wzięli swój krzyż, i poszli za Jezusem. Czy chcemy żyć w ten sposób obrażając się jeden na drugiego, szukając swego, żyjąc dla własnych pożądliwości? Mówię wam, że wielu ludzi dzisiaj zaniedbuje pracę w winnicy Chrystusowej. Jestem tego zupełnie pewien, że wielu ludzi jest zupełnie nieświadomych wydarzeń jakie się dzieją. Możemy zawdzięczać tylko Duchowi Świętemu, że daje nam świadomość prawdy i pełnię gwarancji, że każdy, który miłuje tę prawdę, nie wpadnie w obłęd, ale będzie stale chodził z Bogiem. To najpiękniejsza wieść, jaka mogła do nas dotrzeć: nie muszę pozostać w świecie grzechu i śmierci, nie muszę. Chociaż moje ciało nadal należy do tego świata i nadal nad nim jest śmierć, to dzięki wierze w Jezusa opuściłem ten świat. Ty też, jeśli wierzysz i wytrwasz do końca w tym, co otrzymałeś przez wiarę! Tylko nie dajmy się oszukać, że ten świat się zmienił i nie pójdzie na zatracenie. I nie wracajmy z powrotem do świata, aby żyć ponownie jak on. Jeśli wiesz, że nie masz tam już po co wracać, to nie wracaj tam, gdzie nadal panuje grzech i śmierć. Tak ważne jest wytrwać z Jezusem. Aby serca nasze były zawsze szczęśliwe, zawsze gotowe służyć Panu, zawsze gotowe być z Nim, to w naszych sercach musi się stać łaska. Łaska daje mi prawo wyjść z tego świata, przez moc Bożą. Ona mówi mi o ukrzyżowanym ciele Chrystusowym, które stało się drogą prowadzącą do opuszczenia tego świata.

Kto uwierzy? Kto pójdzie za tym? Kto wyjdzie, aby nie wracać? Kto wejdzie na te obfite pastwiska Pańskie, aby na nich karmić się tym, co jest błogosławieństwem dla nowego stworzenia? Kto będzie żył dzisiaj dla Pana? Kto będzie się radował z każdego Słowa, które On wypowiedział? Kto całym życiem będzie świadczył, że wyszedł? Powiem wam, że tylko ten, kto wierzy, ten będzie zbawiony. Dlaczego człowiek przywiązuje tak mało wagi do uważnego słuchania tego, co powiedział Jezus? Dlatego, że nie przywiązuje wagi do tego zła, które się dzieje na świecie. Nie nazywa zła złem i nie przywiązuje do niego wagi, ponieważ nie liczy się z tym, że zło znajdzie swoją odpłatę na sądzie Bożym. Teraz doszła do wszystkich ludzi radosna wieść, że każdy, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem wiecznym, zbawiony będzie. Bóg chce, żeby każdy był uratowany z tego świata. Będą uratowani ci wszyscy, którzy uwierzą, wyjdą z tego świata i pozostaną z Chrystusem na zawsze. Tylko ci będą uratowani, którzy zobaczywszy tę wielką, potężną nadzieję, jedyną żyjącą nieustannie nadzieję, którą jest Chrystus, wyjdą z tego świata nieprawości, dając swój umysł, serce, wszystko Jezusowi, aby On napełnił ich tym, co jest dla nich koniecznością, aby każdego dnia mogli żyć dla Chrystusa pośród świata, nie mając działu w niczym z tym światem.

To jest ta łaska. Cudowna Boża łaska, która powiedziała nam: „Przebaczyłem ci wszystkie grzechy”. Przyrównać to można do więzienia, bo Słowo Boże mówi, że byliśmy więźniami, których Jezus przyszedł wypuścić na wolność. I my skojarzmy to z więzieniem, z zamkniętym więzieniem, którego nie można było opuścić. A Bóg poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa ogłasza w tym więzieniu łaskę dla wszystkich. Wiele ludzi nie wierzy, przyzwyczajeni są już do życia w więzieniu, przyzwyczajeni są do takiego życia, w którym walczą, zmagają się w swój cielesny sposób i to im sprawia jakąś tam radość. Śmieją się z tych, którzy wychodzą na zewnątrz i szydzą sobie z nich, bo nie wierzą, że można wyjść z tego więzienia, ale każdy, kto uwierzy tej wieści, zaprze się siebie i weźmie swój krzyż, ten wyjdzie z tego więzienia grzechu i nieprawości. Wyjdzie z miejsca, gdzie jest morderstwo, kłótnia, kłamstwo, obelga, oszczerstwo, pożądliwość, szukanie swego, bo Słowo Boże mówi, że tacy Królestwa Bożego nie odziedziczą. Człowiek, który uwierzył w to, że Bóg powiedział: „Przebaczam ci wszystkie grzechy twoje, idź i więcej już nie grzesz”, zaprze się siebie, swojego sposobu życia, swego niedowiarstwa, swoich myśli, patrzenia swoich oczu, przyjmie swoją śmierć na krzyżu i pójdzie za Jezusem. Krzyż jest wyjściem danym przez Boga, dla wszystkich Jego dzieci. Jezus przez śmierć pokonał śmierć. On jako czysty poniósł nasze grzechy i za nas został uczyniony grzechem. Sam nie popełnił nigdy grzechu i dlatego śmierć nie mogła Go zatrzymać. Stał się dla nas drzwiami, abyśmy mogli wyjść z tego miasta grzechu i nieprawości i pielgrzymować do miasta, gdzie nie będzie już śmierci, nie będzie łez, nie będzie chorób. My nie możemy fizycznie opuścić tego

miejsca, ale możemy opuścić je duchowo i umysłowo i stać się Bożymi ludźmi pośród świata, w którym ludzie żyją w bezbożny sposób.

Teraz mamy taką wspianą wieść, która gdy nas napełniła, uczyniła nas wolnymi. Chcemy zanieść ją ludziom, żyjącym nadal w ciemnościach grzechu i śmierci. Już nie chcemy im mówić: „Przestań palić, przestań pić, bądź trochę bardziej moralny”, bo my już wiemy, że w świecie jest dużo moralnych ludzi, którzy z tą moralnością nadal pozostają w świecie, ponieważ tego świata nie można opuścić przez wyższą moralność, ale przez krzyż. Jest tylko jedna wieść, jaką zanieśiesz światu, który sam opuściłeś przez krzyż. Zanieśiesz ludziom to co najpiękniejsze, co najbardziej raduje twoje serce. My mamy co powiedzieć ludziom, którzy pozostają w świecie grzechu i śmierci. Co oni z tym robią, to jest trudnością zwiastowania im Ewangelii, ale ponieważ sami z trudnością opuściliśmy ten świat i wiemy, że jedynym sposobem jest: z powodu wiary zaprzeć się siebie, wziąć swój krzyż i pójść za Jezusem. To znaczy wejść przez te drzwi, którymi jest Jezus i iść tą drogą, którą jest Jezus. To jest droga dla nas, Bóg nie zabiera nas z tego świata, ale w tym świecie daje nam do Siebie drogę, którą jest Chrystus. Czy chcesz chodzić tą drogą codziennie? Czy widzisz, że jeżeli nie będziesz chodził drogą, którą jest Chrystus idziesz na zatracenie? Czy widzisz to? Czy w twoim sercu jest pewność tego, że są tylko dwie drogi: szeroka i wąska i czy już nie chcesz żyć w stary sposób? Czy już nie chcesz żyć jak człowiek, który jest trochę moralniejszy, trochę mądrzejszy, trochę więcej wiedzący, ale chcesz opuścić ten świat, w którym, jeżeli nadal pozostaniesz, to zginiesz? Jezus mówi: „Zaprzij się siebie, weź swój krzyż i pójdz za Mną”. Jeśli przyjmiesz te słowa Jezusa i wytrwasz w nich, to poznasz prawdę i będziesz swobodny w każdym swoim działaniu. Będziesz światłością i solą dla tego świata, nie opuszczając go w fizyczny sposób, ale w duchowy. Ten świat będzie widział, że jesteś człowiekiem, który do niego nie należy, bo nie żyjesz jak ten świat.

Świata nie opuszcza się inaczej, jak tylko poprzez śmierć. To jest Ewangelia dla nas, zbawienna wiadomość. Wszyscy wierzący ze Starego Przymierza, którzy byli przed nami, widzieli wyjście, chociaż nadal jeszcze go nie było. A teraz jesteśmy w czasie kiedy to święte wyjście już jest. Śmierć już doznała w sobie wyłomu i przyjdzie czas, kiedy zaśpiewana zostanie pieśń: „Gdzież jest o śmierci zwycięstwo twoje?” i pokonana jest śmierć w zwycięstwie Pana naszego. I teraz słuchajcie, to jest tak bardzo ważne dla nas: czy w tym świecie nieprawości i zła, usłyszeliśmy już to Słowo Boga: łaska? Oto Bóg okazał łaskę wszystkim ludziom. Do wszystkich ludzi bez wyjątku: do królów, żebraków, do różnych ludzi otoczonych murem śmierci, Boży głos powiedział: łaska, przebaczam wszystkim. Dlatego obecnie grzechem jest nie wierzyć w Jezusa, bo Jezus jest Bożym wyjściem ze świata ciemności dla wszystkich ludzi. Wielu z nas, gdyby przyjęło z wiarą tę Ewangelię Jezusa Chrystusa, nie żyłoby jak żebracy, nie chodziłoby ze spuszczonej głowami pośród tego świata nieprawości, nie chodziłoby jak „tajniacy” ukrywający się przed innymi. Jeżeli pozwolimy, żeby serca nasze zostały napełnione Ewangelią Chrystusową, będziemy mieć śmiało podniesione głowy i Ewangelia będzie przez nas zwiastowana z odwagą i w szczęściu, bo będziemy wiedzieć, że jeżeli ludzie nie usłyszą tej Ewangelii, to nigdy nie wyjdą z tego świata, pozostaną ślepi i głusi w tym świecie i będzie im się wydawało, że tak musi być i koniec. Ale najpierw musimy być posłani z Ewangelią, która nas zachwyciła i uczyniła innymi, bo inaczej będziemy im prawić morały, albo opowiadać bajeczki o jakimś tam życiu, albo pozyskiwać ich dla siebie, aby liczba wzrastała, a nasze umysły nadal będą ciemne, oczy zaślepione, uszy głuche. Co powiemy ludziom w świecie? Najpierw musimy mieć pewność w swoim sercu i umyśle, że jesteśmy na tej Jedynej Drodze, że wyszliśmy poprzez ofiarę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Że tylko jako uświęceni Jego ofiarą mogliśmy wyjść i nikt nas nie mógł zatrzymać.

Kiedy wyszliśmy z tego świata, to nie po to, żeby wracać znowu do głupoty, ale po to, żeby zachować w sobie słowa Ewangelii Chrystusowej i będąc przez nią uratowanymi i zbawionymi nieść jej wieść innym.

Pan Jezus mówi: „*A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*”. Jakże wielu ujmuje sobie ze słów Ewangelii i powoli staje się takimi spryciarzami (jakież to już jest szaleństwo), mówiącymi: My jesteśmy zbawieni. Ale co ich, „zbawionych od świata”, właściwie odróżnia od tego świata? Czy wiedzą chociaż, co to jest zbawienie? Jest to smutne, że w czasie, kiedy Biblia jest dostępna i można ją kupić w wielu miejscach, tak mało jest poznania: co to jest zbawienie. A przyczyną braku poznania jest to, że nie czytamy Biblii i nie dajemy posłuchu temu, co mówi do nas Duch Święty. Ale kiedy Bóg daje nam przez Ducha Świętego usłyszeć Swoje Słowa, to mówimy zachwyceni: „Panie, jakie to piękne, jakie to zbawienne dla nas, jaka to cudowna wieść, jak radosna nowina, że nie musimy ginąć z tym światem, ale możemy być z Tobą teraz i w wieczności”. Wewnątrz każdego z nas Bóg chce mieć miejsce dla Siebie, chce nas mieć dla Siebie. Powiedział nam, jak czytamy w 1 Liście do Koryntian: „Świątynią Moją jesteście”. A w 2 Liście do Koryntian, w 6 rozdziale: „Jeśli wyjdziecie poza obóz, będę wam Bogiem i Ojcem i będę przechadzał się między wami, a wy będziecie Mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. To jest cudowna dla nas wieść! Jaka szkoda, że jest tak wielu ślepych i głuchych na Ewangelię, którzy nie mając jej w swoich sercach, nie mogą się Nią cieszyć, ani Jej oglądać, chociaż Słowo Boże mówi do nich: „(...) *złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary, Który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł po prawicy tronu Bożego*”.

Czy już wyszedłeś z tego świata przez te drzwi i dzisiaj twoje życie jest nakierowane na Boga? Czy może chcesz wrócić i żyć w egoistyczny sposób, ale troszeczkę inaczej, sprytniej? Czy dzisiaj zakasałeś rękawy i pracowałeś dla Pana? Nie możemy pracować dla Pana dopóki słowa Ewangelii nie znajdą swojego miejsca w naszym sercu, bo nie masz z czym wyjść do ludzi. Kto pójdzie jeśli nie został posłany, kto pójdzie? Jeżeli Bóg ci nie da, nie otworzy twoich oczu, ani uszu i nie będziesz widział ani słyszał, to z czym pójdiesz do ludzi? Z moralniejszą nauką, z jakimiś ulepszonymi mądrością ludzką rzeczami? Czy to ich uratuje? Zobaczmy, w 2 Liście do Koryntian jest napisane, „*że w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy*”. Jakie to jest poselstwo? „*Pojednajcie się z Bogiem*”, gdyż Bóg okazał wam łaskę.

Bóg okazał łaskę wszelkiemu stworzeniu, bo łaska jest darem od Boga. Nie wypływa ona z uczynków, lecz jest darem od Boga. Bóg dał ją ludziom za darmo, wszystkim bez wyjątku: temu, który teraz morduje i temu, który teraz się modli. Ale kto korzysta z tej łaski? Ten, kto uwierzył ewangelicznej wieści i dzisiaj, w miejsce Chrystusa, z wiarą nieobłudną niesie światu tę wieść: „Bóg pobłażliwie odniósł się do wszystkich waszych przedtem popełnionych grzechów, nie musicie zginąć, nie musicie umierać na zawsze, Jezus stał się drzwiami i drogą waszego zbawienia. Pojednajcie się z Bogiem przyjmując łaskę Jego i przez wiarę w Chrystusa wracajcie do społeczności z Bogiem, Stwórcą waszym, a jeśli teraz uwierzycie w Jezusa Chrystusa, i Ojcem waszym w Chrystusie, jeśli tylko wytrwacie w wierze, sprawiedliwości, pobożności, miłości, cierpliwości i łagodności, które otrzymaliście w akcie łaski Jego w Synu Jego Jezusie Chrystusie. Ale jeśli odrzucicie Jego łaskę, okazaną wam w Synu Jego, to na pewno pomrzecie w swoich grzechach”.

Co za wieść usłyszał sługa królowej etiopskiej wracający z Jerozolimy, która go tak rozradowała? Usłyszał wieść o Baranku Bożym, który zgładził grzechy świata. Usłyszał o drodze i otwartym wejściu i wyjściu dla niego. Jakże ważna jest ta kolejność - musisz najpierw wejść przez wiarę w Jezusa ukrzyżowanego, aby następnie w Nim Zmartwychwstałym wyjść z drogi tego świata przez usprawiedliwienie Boże, dane nam wierzącym, przez wzbudzenie Jezusa Chrystusa z martwych. Eunuch usłyszał i wiedział, że chrzest jest zanurzeniem w śmierć Chrystusa i on zapragnął tego. „*Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?*” - zapytał. I otrzymał taką odpowiedź: „*Jeśli wierzysz z całego serca, możesz*”. A on odpowiadając rzekł: „*Wierzę, że Jezus jest Synem Bożym*”. Widzimy, że skoro on zapytany o wiarę wyznaje Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego, to nie ma już w nim przeszkody. Kto uwierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i ochrzczi się zbawiony będzie, a kto nie uwierzy będzie

potępiony.

Kto naprawdę zna Pana? Pana zna ten, kto wyszedł z tego świata. Kto poznał Pana, nie może pozostać w tym świecie, gdy widzi tak wspaniałe wyjście za darmo, z łaski, przez wiarę. Jaka wdzięczność, jakie dziękczynienie Bogu za Jego łaskę okazaną wszystkim ludziom, także twojej mamie, i twojemu tacie, i twemu bratu, i siostrze, i kuzynowi, i temu koledze w pracy, i tej koleżance, i sąsiadowi, i człowiekowi z ulicy, i temu, z którym jedziesz tramwajem, czy też pociągiem. Wszystkim Bóg okazał łaskę. Kiedy Bóg powiedział: łaska, to jak ona się stała? W Jezusie, przez Jezusa stała się łaska, czytasz to. Stała się, nie: staje się, lecz: stała się łaska! Bóg jak rzekł to rzekł, Bóg nie cofa Swoich słów i dlatego człowiek będzie sądzony z powodu nie przyjęcia Bożego wyjścia, jakie Bóg otworzył każdemu człowiekowi na tej ziemi, a wyjściem jest Jezus Chrystus. Żeby wyjść przez te drzwi, musisz się zaprzeć siebie, zaprzeć się siebie z tego świata grzechu i śmierci. Musisz się zaprzeć swoich pożądliwości, musisz się zaprzeć swego niedowiarstwa, musisz się zaprzeć tego kim jesteś, czy królem, czy żebrakiem, czy nierządnicą, czy jakimś cudzołożnikiem, czy jakimkolwiek, tak zwanym „porządnym człowiekiem”. Musisz wiedzieć, że nic ci nie pomoże świat, ani ty sam sobie nie pomożesz, ale jedynie Chrystus, abyś kiedy wyjdiesz przez zmartwychwstanie Pana Jezusa do Królestwa Jego, wyszedł tam jako człowiek uwolniony od potępienia przez krzyż i zmartwychwstanie, a teraz śmiało przebywający w światłości chwały Pana twego, aby chwalić swego Stwórcę, wiedząc co dla ciebie uczynił twój Pan, abyś zawsze mógł o tym powiedzieć temu światu.

Jeżeli chcemy zwiastować prawdę, to my musimy pierwsi doznać tego co Bóg w Swojej miłości uczynił światu, abyśmy zanieśli Ewangelię, która nas uratowała i wyzwoliła z grzechów, która uczyniła z nas bohaterów, gotowych w tym świecie nieprawości i zła przyjmować Jezusa i iść Jego śladem. Tak, grozi ci niebezpieczeństwo, bo świat tego nie rozumie. A dlaczego nie rozumie? Bo jest ślepy. Kto mu zanieś wieść, która otworzy mu oczy? Ten, który widzi i słyszy, ten, który idzie za Jezusem. Paweł cieszył się, że wieść o Jezusie się rozchodzi, że ludzie mogą o Nim usłyszeć.

Widzimy, że w nas tkwi jeszcze dużo faryzejstwa, dużo ludzkiej sprawiedliwości i wtedy ten obraz pokazuje człowieka, który coś wie, dlatego jest tak pyszny. Kiedy jednak wiesz, że z tego świata wyszedłeś tylko dlatego, że Bóg okazał ci łaskę i zmiłował się nad tobą, wtedy idziesz pokornie za Panem, uczysz się przy Nim, i nie patrzysz z góry na świat, bo wiesz, że wyszedłeś tylko dlatego, że dotarło do ciebie Słowo, które dało ci wiarę w Jezusa. Mając to Słowo w sobie, możesz zanieść światu Ewangelię. Sam będąc ożywionym przez Słowo możesz uratować kogoś jeszcze, wskazując na Jezusa Chrystusa, jako jedyne, godne Boga, życie. Czy masz to doznanie w sobie, że bez Jezusa nie było dla ciebie żadnego wyjścia? Nie miałeś żadnego wyjścia, musiałeś iść w śmierć.

Słuchajcie ludu Pana, niech serca nasze będą napełnione wdzięcznością i radością, abyśmy nie byli ludźmi, którzy dzisiaj marnują czas, ale ludźmi, którzy wykorzystują go, bo wiedzą, że Jezus tu wróci. Chyba, że nie dajesz wiary, wtedy żyj jak chcesz. My wiemy, że Jezus tu wróci! Zakłócenia w oczekiwaniu pojawiają się w nas wtedy, kiedy myślimy o sobie i o ulepszaniu siebie względem świata. Kiedy zawsze jesteśmy pewni tego, że skoro Jezus umarł i myśmy umarli, nie ma zakłóceń. Żyjesz po prostu, bo życie Jezusa jest w tobie, już nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Chrystus. Ludzie, którzy żyją wokół ciebie rozpoznają w tobie kogoś nie z tego świata.

Bóg działając przez Swego Ducha, pokazuje nam: popatrz, dlaczego jeszcze zabiegasz o coś, co już ci dałem, a nie czynisz tego, co powinienesz czynić. Starasz się o Moją łaskę, zamiast już dzisiaj żyć życiem Jezusa. Szukasz u Mnie łaski, narzekasz na swój grzech, mówisz, że jesteś słaby, a mimo to grzeszysz nadal. A czym grzeszysz? Tym, że nie wierzysz w Jezusa, jako drzwi, przez które wchodzi się w śmierć dla

świata grzechu i nieprawości, i wychodzi się do życia wiecznego. Dzisiaj każdy z nas może żyć jak bohater, który poznał prawdę i jest swobodny, w każdej chwili gotowy jest otworzyć usta, radując się Panem zawsze, z sercem i ustami napełnionymi chwałą. Tego nie wypracujesz w sobie poprzez własny moralniejszy sposób życia, jest to niemożliwe. To jest możliwe tylko wtedy, kiedy życie Jezusa napełniając nas powoduje, że tacy się stajemy i wtedy dopiero możesz powiedzieć: z łaski Bożej jestem tym, czym jestem – to znaczy nowym człowiekiem, stare zginęło, wszystko we mnie stało się nowe. Z łaski Boga jestem tym, czym jestem. Z łaski Boga opuściłem ten świat nieprawości, z łaski Boga mam nieustannie żyjącą nadzieję w Chrystusie dzisiaj, z łaski Boga modlę się i chwale Pana, gdyż z powodu łaski Pan Jezus Chrystus umierał. Czy cieszy nas łaska? Nie muszę prosić o łaskę, mam ją przyjąć. Diabeł sobie drwi i kpi z ludzi, którzy uwierzyli, ale nie do końca, którzy wiedzą, że jest Pan, ale nie mogą opuścić tego świata, bo się boją, bo są czymś trzymani przez niego. Kiedy wierzysz w Jezusa, nikt cię nie może zatrzymać, nikt nie może tobą pokierować, ty idziesz drogą Pana, Duch Święty cię prowadzi. Ewangelia Jezusa Chrystusa przyniosła nam chwalebne wieści, które dotarły do nas i uczyniły nas wierzącymi. Krzyż jest dla nas rzeczywistością, umarliśmy.

Człowiek, który dzisiaj jeszcze narzeka, biadoli, człowiek, który dzisiaj jeszcze mówi o tym, jaki on jest słaby, że musi grzeszyć, to jest człowiek, który nie uwierzył tak jak uwierzyć powinien. Wiara jest pewnością tego, co Bóg dał w Synu Swoim Jezusie Chrystusie wszystkim wychodźcom z tego świata ciemności, a następnie pielgrzymom idącym już z Nim w Jego światłości. W Ewangelii czytamy, że łaska nie mówi żebym dalej grzeszył. Przenigdy! Łaska mówi, że mogę opuścić świat grzechu i nieprawości. Łaska mówi: „Wyjdź! Dzisiaj jeśli głos Jego usłyszałeś - wyjdź!” Wielu ludzi mówi: Tak, ale ja nie mogę, ja muszę się czegoś jeszcze nauczyć, a Bóg mówi: Dziś, jeśli usłyszałeś głos Ducha Mego, Który mówi do ciebie łaska - wyjdź! Na czym opierasz swoją możliwość wyjścia? Na sobie, czy na tym, co Bóg ci powiedział? Na czym oparła się ta kobieta - nierządnicą, żeby ukryć tych zwiadowców? Na tym co widziała, czy na tym co usłyszała? Kto uwierzył tej wieści, ten wyjdzie. Dzisiaj *„wejdzie i wyjdzie i pastwisko znajdzie”* i będzie chodził i cieszył się nowym życiem. Będzie miał odwagę żyć na tym świecie, chociaż świat będzie może mówił o nim „głupi”.

To jest szczęście, widzieć jak słowa Ewangelii pracują w sercu człowieka i jak on wchodzi przez wiarę w Jezusa w Jego i swoją w Nim śmierć krzyżową, dając się ochrzcić w Jego imię i wynurza się z wody chrztu wychodząc ze śmierci w Jego i swoim w Nim zmartwychwstaniu, aby prowadzić już nowe życie dzięki Jego życiu w sobie. Życie Jezusa jest gotowe uczynić z nas ludzi wypełniających wolę Ojca. Ilu takich ludzi będzie jeszcze na tej ziemi? Ilu uwierzywszy tej wieści wejdzie i wyjdzie i nigdy nie będzie wracać do świata? Ilu będzie zawsze szczęśliwymi chociaż pośród różnych doświadczeń, bo będą wiedzieli: opuściłem świat, śmierć nade mną nie ma władzy. To jest pewność, to jest gotowość, śmierć mi nic nie zrobi, bo opuściłem już ten świat śmierci i grzechu. Dzisiaj jestem w zakonie wolności, bo do wolności powołał mnie Bóg, wszystko mi wolno dzisiaj, lecz wiem, że nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz nie dam się niczym zniewolić. Tak mówią ludzie, którzy wyszli z tego świata, których ten świat już nie trzyma przez jakieś rzeczy, a wieści wojenne, ani koniunktura tego świata już ich nie straszą, gdyż oni wyszli z tych wszystkich rzeczy i weszli w Królestwo Boże, w którym zawsze jest pokój, miłość, łaska i przebaczenie.

Widzicie czego teraz spodziewa się po nas Bóg? Nie spodziewa się, że będziemy się moralnie do siebie odzywać. Spodziewa się, że już nie będziemy się zupełnie znali według ciała, że wszyscy będą się znali według Chrystusa - to jest zbawienna Ewangelia. Spójrzcie na to. Czy już to zrobiliście? Przez krzyż człowiek wychodzi z tego świata. Z chwilą kiedy szedłeś do chrztu, wyznałeś: Panie, opuszczam ten świat, on zostaje za mną z moimi grzechami, wchodzę w Twoją śmierć Panie i wychodzę do nowego życia. Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego pożądlivościami i przez odnowienie umysłu swego

przyobleczcie się w nowego człowieka, człowieka szczęścia, człowieka miłości, łagodności, pokory, uniżenia, człowieka, który potrafi chodzić z Bogiem i nie wstydzi się Boga. My się wstydzi-my Jezusa Chrystusa tylko dlatego, że nie pozwalamy Duchowi Świętemu, aby najpierw wyraźnie nam powiedział o Jezusie, wyraźnie nam oznajmił Kim jest Jezus dla człowieka. Gdy to dociera do serca ludzkiego to człowiek zaczyna się chlubić Jezusem, gdyż On staje się chlubą, a nie wstydem, bo jakże można wstydzić się Tego, Który uratował nas od gniewu Bożego przez pojednanie nas z Ojcem. Świat jest otoczony wstydem, bo żyje bez Jezusa, a my z chwilą, gdy poznaliśmy Jezusa, nie możemy już żyć tak jak byśmy Go nigdy nie poznali. My mamy wiadomości dla świata. My nie musimy jak szpiegzy ogłaszać coś temu światu, my przez moc Ducha Świętego działającego w nas, poprzez to nowe życie staliśmy się światłością i solą dla tego świata. Jedni pójdą tą drogą, inni będą przeciwko. Słowo Boże mówi: dla jednych będziemy wonią ku życiu, a dla drugich ku śmierci.

Czy widzimy to? Duch Święty to stawia tak wyraźnie przed naszymi oczami. Czy my już jesteśmy wychodźcami pielgrzymami? Czy my już jesteśmy takimi ludźmi i wiemy, że najpiękniejsze co mogło nam się zdarzyć jest to, że pewnego dnia dotarła do nas wieść i uwierzyliśmy tym Słowom i doznaliśmy w samych sobie mocy, mocy śmierci Jezusa i mocy nowego życia? Czy chcemy raczej zginąć z tym światem? Wszystko przeminęło, wszystko stało się nowe. Czy to Słowo Boże, które mówi: „Łaska stała się w Jezusie”, jest dla nas Słowem, które będziemy cenić sobie jako skarb? Bóg powiedział: „Oto ubłogosławiłem was wszelkim błogosławieństwem niebios w Jezusie Chrystusie”, czy zrozumiałeś to? Kiedy Bóg powiedział łaska, to jest skarb dla ciebie i dla mnie. Czy cenisz sobie ten skarb? Czy oddałeś to moralniejsze życie, to sprytniejsze życie, aby mieć ten skarb? Czy cieszysz się, że go masz, że jesteś zbawiony z łaski, za darmo - nie z ciebie, ani ze mnie to, bo to Boży dar? Czy cieszysz się i chlubisz tym skarbem? Jestem zbawiony za darmo, nic nie zrobiłem w tej sprawie. Byłem więźniem jak i wy, a dzisiaj jestem wolnym dla Boga w Chrystusie Jezusie. Ale to musi być rzeczywistością we mnie, to musi być konkretną rzeczywistością, nie jakąś wyuczoną rzeczywistością, ale moją rzeczywistością. Z łaski jestem zbawiony, za darmo i mogę ogłaszać to, co Bóg powiedział: „łaska, wszystkim ludziom łaska”, aby tylko uwierzyli i w mocy Ducha weszli przez wiarę w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i wyszli z Nim ze śmierci do życia.

Dzisiaj jesteśmy w miejsce Chrystusa tu na ziemi. Niech Bóg słyszy nas, że w Nim jest nasza nadzieja, że mając to, co Bóg dał nam w Chrystusie nie oddamy tego za nic. Radujmy się w Panu zawsze i trwajmy w Chrystusie. Ponad przemijające rzeczy tego świata ceńmy sobie to, co Bóg dał nam w Chrystusie. Musisz to widzieć i ja muszę to widzieć. Dziękuję Bogu, że stworzył mi i innym oczy na to, co uczynił w Chrystusie, że mogliśmy to zobaczyć i opuścić ten świat. Wszystko darowane, łaska stała się przez Jezusa Chrystusa, a ty chcesz nadal mówić: muszę grzeszyć, muszę żyć w kłótni, w jakiejś złośliwości, w kłamstwie, w obłudzie. Chcesz nadal tak szamotać się w życiu i mówić, że jesteś zbawiony, że opuściłeś świat? Kogo chcesz oszukać? Będzie żyć ten kto umarł, kto dał swoje życie Jezusowi, kto wyszedł z tego świata i dzisiaj jest pewnym tego, że krzyż załatwił całą sprawę, codziennie weźmie swój krzyż i nie będzie słuchał gdy ciemność powie: „Jakże się on teraz poświęca dla kogoś”. Za skarb większy niż wszystkie skarby świata będzie miał hańbę krzyża dlatego, że krzyż daje wyjście ze śmierci do żywota wiecznego. Krzyż definitywnie załatwił moją sprawę z tym światem. Umarłem już teraz, abym nie musiał umierać na zawsze. Ceńmy to sobie i radujmy się z tego, niech to pokrzepia nasze serca, niech nasze struchlałe serca nabiorą odwagi i ufności. Mamy wiadomość dla tego świata, mamy co powiedzieć temu światu, coś o wiele piękniejszego niż moralne kazania. Możemy powiedzieć ludziom, że Bóg się zmiłował nad nimi, że Bóg okazał łaskę im, ale jeżeli nie uwierzą, jeżeli nie przyjmą to zginą.

Już któryś raz mogliśmy tego doznać, że cała Biblia jest przed nami otwarta, kiedy Duch Święty otwiera nam oczy. Etap po etapie Duch Święty otwiera nam oczy na to i na to i wtedy każde słowo staje się jasne.

Ci, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego uwierzyli, a więc Bóg już wybrał sobie ludzi spośród tego świata. I tylko Bóg wie, kto to jest, a my idziemy i głosimy wieść jednym ku śmierci, a drugim ku życiu, bo kto uwierzy będzie zbawiony, kto nie uwierzy zginie. To objawienie łaski, która stała się przez Jezusa Chrystusa musi przez wiarę i objawienie opanować nasze serce i umysł, napęłnić taką świętą radością, abyśmy mogli radować się w Panu zawsze. Mamy coś dla tego świata, mamy pierwszorzędną wieść dla tego świata. Nie jakieś tam rzeczy, opowiadanka, mamy rzeczywistość. Świat tkwi w złym i człowiek może być uratowany ze świata, gdy przyjmie łaskę w Chrystusie i opuści świat.

Przyjąłeś już łaskę? Czy przyjąłeś już łaskę? Jeśli nie, to przyjmij ją dzisiaj. Jesteś zbawiony za darmo, z łaski. Czy przyjąłeś już łaskę, aby dzisiaj śmiało, chociaż w doświadczeniach, ale prowadzących cię do wytrwałości, wyznawać ten skarb: łaska, z łaski jestem zbawiony, za darmo. Nie wmawiaj sobie skarbu, ale przyjmij ten skarb na każdy dzień twojej pielgrzymki, abyś śmiało sobie poczynął dzisiaj, abyś był człowiekiem, który śmiało żyje tu, na tej ziemi, bo jest zbawiony. To jest piękny skarb, piękna perła, niestety przez człowieka często niedoceniana i nie traktowana jako skarb. Jeśli ktoś darowałby nam milion złotych, ucieszylibyśmy się: och, jaki skarb! A Bóg darował nam wszystkie nasze winy, to jest dopiero skarb! Wszystkie nasze winy, słyszysz? Wszystkie, czy słyszysz? Nie wystarczy powiedzieć: tak ja wiem, Izraelici przeszli przez Morze Czerwone, ja wiem, były plagi, ja wiem, faraon i jego wojska zginęli, ja wiem. Nie, to nie wystarczy. Czy przyjmiesz tę wieść do swego serca, aby być gotowym narazić się temu światu? Czy przyjmiesz całkowicie Jezusa, aby z Jego powodu być narażonym na złośliwość tego świata, ale za to być pewnym życia? Łaska - wtedy człowiek może śmiało patrzeć przed siebie i powiedzieć: „Żaden dzień nie jest mi straszny z moim Panem. Mój Bóg jest Bogiem łaskawym i miłosiernym, poznałem Go, okazał łaskę całemu światu. Świat jest winien przed Bogiem za to, że nie przyjmuje łaski, poniesie konsekwencje i będzie odpowiadał przed Bogiem za grzech, gdyż nie wierzy w Jezusa. Stanie przed sądem, jak i jego książę, władca tego świata, który został już osądzony. Ale każdy, który uwierzy w Jezusa Chrystusa i wyjdzie poza obóz tego świata na pohańbienie Chrystusowe, żyć będzie!”. To jest ta wieść dla świata. Kto uwierzy w Jezusa zbawiony będzie. Wystarczy wiara w Jezusa, a zbawiony będzie, za darmo, z Bożej łaski. Dopiero za wiarą przychodzą uczynki wiary, inaczej być nie może, bo co to byłaby za wiara, która nie powodowałaby nowych czynów w człowieku, którego sobą napęłniła. Wiedz, wierzący w Jezusa Chrystusa, że musisz się zaprzeć siebie, musisz wziąć swój krzyż i pójść za twoim Panem poza obóz i w Jego pohańbieniu znaleźć swoje szczęście. Pozostając w świecie z twoją wiarą udowodnisz, że było to niedowiarstwo, bo jakże może pozostać w świecie ten, który uwierzył? Jakże straszny byłby to grzech wobec miłości Boga dającego Swego Syna na ofiarę za grzechy świata. Wierzyć w to i pozostać w świecie - straszna rzecz; dlatego tym bardziej z tym światem niedowiarstwa zginiesz na zawsze.

Czy jako winowajca przed Bogiem za grzechy, które pamiętasz i których nie pamiętasz usłyszałeś tę wieść i przyjąłeś ją jako pewną: „Darowałem ci wszystko w Moim Synu?”. Czy jeszcze będziesz siedział w więzieniu i mówił: „Jaki ja straszny jestem, jakże Boże mógłbyś mi to uczynić?”. Czy jeszcze będziesz chodził po tym więzieniu i dopytywał się ludzi, którzy żyją w nieprawościach: „Czy to możliwe, aby Bóg darował nam wszystkie nasze winy?”. Oni odpowiedzą ci: „Niemożliwe, aby mógł darować nam nasze winy, czyż nie widzisz tego, że wszyscy umierają, tak było i tak zawsze będzie”. Czy jeszcze będziesz chodził i będziesz myślał tak jak kiedyś myślałeś? Czy już zostawisz to straszne miejsce i będziesz szczęśliwy z Bogiem? Kto przyjmuje łaskę, ten opuszcza to miejsce, bo to jest miejsce potępionych, miejsce grzeszników, miejsce ludzi, którzy nie mogą żyć inaczej dlatego, że nie wierzą w Jezusa. A myśmy uwierzyli w Jezusa i teraz już nie możemy żyć jak żyje ten świat, bo wiara w Jezusa darzy nas nowym, Bożym życiem.

Jakże ci starotestamentowi mężowie i niewiasty chcieli to zobaczyć, a my dzisiaj wiemy już, że Jezus był na tej ziemi i że mury śmierci zostały zniszczone. Czy zachwyciło cię to? Czy łaska zachwyca cię? Czy

dziękujesz Bogu codziennie za Jego łaskę, że nie musisz już grzeszyć dzisiaj, nie musisz chodzić w więzieniu, nie musisz siedzieć w celi tego świata, lecz możesz być wolnym człowiekiem, gdyż do wolności powołał nas Bóg? Co Bóg obiecał to wszystko zawarł w Synu Swoim, a przez Niego darował nam to wszystko. Bóg darował nam w Chrystusie jasny umysł. Gdy trwasz w Nim, twoje myśli mogą być proste, twoje serce może być nieskomplikowane, prawowierne, twój duch skoncentrowany na Bogu, a dusza zachwycona Nim i pewna życia przy Chrystusie, twoje zaś ciało stawiane przy Bogu dla Jego chwały, dlatego, że Bóg ma moc uczynić to, co powiedział - czy tak jest? Zerwijmy się, biegnijmy patrząc na Pana, wyrzućmy ciężar i grzech patrząc na Jezusa biegnijmy w Jego biegu.

Chwała Bogu, bracie i siostro! Jesteśmy tymi, których wybrał sobie Pan, po to, aby przez nas świecić temu światu, aby przez nas być solą dla tego świata. Pan nas sobie wybrał, dlaczego masz się bać o tę rzecz czy o tamtą? Pan nas Sobie wybrał, więc po co będziesz mówił, ile teraz uczyniono ci zła. Z łaski możemy cierpieć, tak? A więc raduj się kiedy cierpisz niesłusznie, nie mów tak jak mówią ludzie w świecie narzekając i biadoląc, ale raduj się, gdy możesz cierpieć niesłusznie, bo to jest świadectwem, że wyszedłeś, opuściłeś ten świat, że teraz żyjesz w świecie łaski, i twój umysł jest napełniony przebaczeniem, twój umysł jest napełniony miłością, twój umysł jest napełniony dobrocią, łagodnością, wstrzeźliwością, twoje serce jest napełnione Słowem Bożym, jesteś nowym człowiekiem. Tylko z powodu niedowiarstwa ludzie żyją w ten sposób i uderzają w siebie nawzajem. Z powodu niedowiarstwa nadal pozostają gdzieś w rzeczach tego świata, bo każdy, kto wierzy wie, że już nie musi tak żyć. Możesz każdego dnia zaczynać dzień śpiewając Panu i możesz też nienawidzić ludzi wiedząc, że Jezus był na ziemi. Możesz ich nie lubić, nie znosić, uciekać od nich, obmawiać ich wiedząc, że Jezus był na ziemi i stał się drzwiami dla każdego człowieka, żeby był uratowany każdy, kto wierzy. Jakże nędzny i ubogi jest człowiek, ja czy ty, kiedy wiedząc o Jezusie, żyjemy tak jakby Go nigdy tutaj nie było. Ale jakże bogaci jesteśmy, gdy pewni Jego obecności tu na ziemi i tego, że Jest z nami do skończenia świata, odważnie i śmiało sobie poczynamy, a ludzie w świecie znają nas, że jesteśmy chrześcijanami, że nie ukrywamy tej wieści, nie chowamy się gdzieś na zapleczu. Żeby wyjść tak odważnie, to człowiek musi uwierzyć tej wieści. Dlatego widzimy często, jak młody wierzący trzaska drzwiami tego świata i nawet nie chce klamki w nich zostawiać na jakąś ewentualność. Idzie śmiało i patrzy naprzód, chwali swego Stwórcę i nikt go nie zatrzyma. Nikt go nie zawróci z powrotem dopóki nie zacznie oglądać się na bezbożnych i ze starą ciekawością wracać z powrotem pod bramy tego świata i podsłuchiwać go. Może usłyszeć ten zwodniczo uprzejmy głos odzywający się zza bramy do niego: „To nic wielkiego, jakbyś troszeczkę sobie uszczknął z mojej strony, to przecież ci nie zaszkodzi, bo przecież i tak już jesteś uratowany, nic ci przecież już nie grozi”. Dobrze, gdy jeszcze sobie przypomni ostrzeżenie Boże skierowane do wszystkich zaciekawionych ponownie tym światem: „Nie wracajcie do zła, abyście nie poginęli razem z nim”. Niech każdy z was odwróci oczy od bezbożnych i przestanie ich naśladować ku swojej zgubie, a niech zwróci swój wzrok ponownie na swego Pana, cierpliwego w łasce Swojej, i niech nigdy więcej nie odwraca swego wzroku od Niego w żadną stronę. Pomocą wielką w tej sprawie jest poznawanie Go coraz bardziej według Słowa Jego, w które Duch Święty z wielką radością wprowadza wszystkich wpatrzonych w Jezusa Chrystusa.

Możemy żyć pięknie, naprawdę pięknie, bo Bóg uczynił to możliwym dla nas. A więc radujmy się w Panu zawsze, bądźmy ludźmi, którzy nie wracają do starych rzeczy i nie mówią po staremu. Nasz język jest nowym językiem, mówmy to, co Bóg mówi, niech ta wieść nas zachwyca, niech nigdy nikt z ludzi nie usłyszy nas mówiących o sobie w ten światowy sposób: „No wiesz, uwierz w Jezusa, ja jestem też takim człowiekiem jak ty, zdarza mi się, tu skłamię, tam gdzieś komuś coś złego zrobię, ale wiesz, gdy uwierzysz tak jak ja, to będziesz zbawiony, bo będziesz miał łaskę. Gdy dołączysz do nas nie będziesz musiał się już martwić jak nadal będziesz czynił coś złego i żył jak niewierzący, bo będziesz już zbawiony jak i my, bo my mamy Jezusa, który pozwala nam tak żyć, gdyż już wcześniej w Swojej miłościwej łasce przebaczył nam wszelkie zło, które jeszcze byśmy uczynili”. Co to jest za ewangelia!? Co to za obraz? To

jest straszny obraz, mający pokazać w beznadziejnym, przyćmionym świetle moc krzyża, który przecież rozprawia się z każdym, kto chce być zbawionym. Nie można pozostać w świetle i być zbawionym, bo zbawienie znaczy to samo, co twoja śmierć dla świata i śmierć świata dla ciebie. Bez śmierci dla świata nikt nie ma możliwości być wolnym dla Chrystusa! Pan Jezus Chrystus powiedział do nas wszystkich, abyśmy znali prawdę o świecie i o zbawieniu: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, każdy, kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” Ja muszę być pewnym zbawienia Jezusa, Syna Bożego. Muszę wiedzieć co mówię do tego świata, ja muszę być pierwszy jako sługa Chrystusowy tak zachwycony pracą w winnicy Pana, że ten świat musi mnie odciągać od Pana, a nie Kościół od świata do Pana. Ja muszę być gotowy mówić o moim Jezusie wszędzie gdziekolwiek będę i muszą mnie znać z tego, że jestem Nim zachwycony. Widzę, że potrzebuję nieustannie Jego słowa, potrzebuję Jego napełnienia, doznania każdego dnia Jego łaski na sobie, uwolnienia z moich grzechów, szczęścia nowego życia, kosztowania radości i śpiewania Panu, uwielbiania Go z całego serca, z całej myśli, duszy i siły. Potrzebuję nowości oddychania niebem, przebywania w Królestwie Bożym, potrzebuję tego każdego dnia, by nie żyć jak ten świat, by ani moje dzieci, ani moja żona, ani bracia, ani siostry nie oglądali mnie jak karykaturę, ale widzieli prawdziwie człowieka wiary, który każdego dnia jest z łaski Boga zbawiony. Dopiero wtedy poznając coraz bardziej Boga, możemy wiedzieć czego my możemy się spodziewać po Bogu, gdy Go słuchamy i gdy tego zaniedbujemy. Wtedy nie uda się złemu włożyć do naszych serc, czy do naszych ust modlitw czy wołań, które nie mają prawdy w sobie. Wiemy, że miłość prawdy zachowa nas przed obłudą, w który wprowadzani są ludzie lekko ją sobie ceniący.

Miłość Prawdy Bożej. Czy miłujesz Prawdę Bożą o łasce? O synostwie? O wieczności? O wolności? O uświęceniu, które się stało przez ofiarę Jezusa? Czy miłujesz te wszystkie elementy jednej Bożej prawdy, żeby cię diabeł nie okradł i nie wpoił w ciebie jakiejś fałszywej, zwodniczej prawdy, która może będzie pięknie ubrana, tak jak diabeł przybiera pozór anioła światłości, ale która będzie podważała prawdomówność naszego Boga? Dziękuję Bogu, że troszczy się o nas i nie chce, żebyśmy zginęli w naszej głupocie. Chce, żebyśmy żyli i Jemu możemy zawdzięczać to, że przemawia do nas i wprowadza nas w Swoje skarby, o których powinniśmy każdego dnia wiedzieć i cenić je sobie więcej, niż wszystko co tutaj na tej ziemi widzimy włącznie z naszym ciałem. Nasza ręka chrześcijańska przy pługu i radosne patrzenie na Pana, opuściliśmy nieodwołalnie ten świat niewolników ciemności, i jesteśmy wolnymi ludźmi, bo boimy się jedynie Boga. Niech Pan nas takich ma, niech niebo napełnia nasze serca nieustannie, abyśmy mieli coś do powiedzenia temu światu, coś, co jest Słowem Życia, Słowem Prawdy, Słowem, za którym stoi Pan Jezus. Pan Jezus potwierdzi tylko Swoje Słowo. On mówi, że potwierdzi tylko to, co On Sam powiedział. Mówiąc temu światu każde Słowo, które On powiedział do nas możemy być pewni, że Jezus je potwierdzi. Ten, który wierzy i posiadał to, co Pan mówi, jest dopiero człowiekiem, którego nogi są piękne, a usta jego zwiastują radosną wieść. Czy chcemy być takimi każdego dnia? Oddzieleni dla Jezusa, wiedzący, że ten świat idzie na zatracenie, a my idący tą wąską drogą jesteśmy zbawieni od świata diabła i jego niesprawiedliwości, do Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, i jako tacy idziemy do wieczności z Ojcem naszym. Chwała Bogu za to.

Doznaję tego, że gdy śpiewamy pieśni i nie rozumiemy słów, które śpiewamy, to tylko tak pośrednio śpiewamy, ale gdy zaczynamy rozumieć o czym śpiewamy, to wtedy nasze serce śpiewa Bogu. Gdy śpiewam: „Cudowna Boża łaska Twa” i kiedy rozumiem tę łaskę, o której śpiewam i wiem co ona dla mnie znaczy, to śpiewam z serca dla Boga, bo wiem, że z powodu tej łaski Bóg darował mi wszystko, darował mi winy i darem Jego też jest nowe życie. Piękna jest Boża łaska dla nas ludzi, to jest prawdziwy skarb. Chociaż wielu po nim podepcze, to ci, którzy są przeznaczeni do życia wiecznego, nastawią uszu na tę zbawienną wieść, bo przecież oni nie mogą chodzić z tymi grzechami, oni wewnątrz czują, że nie są w porządku wobec Boga, próbują to jakoś po swojemu naprawiać, bo Bóg dotyka się serca człowieka, który

jest przeznaczony do życia wiecznego dużo, dużo wcześniej nim on uwierzy tej wieści. Przypomnij sobie jak w twoim życiu było i jak Bóg cię przygotował dla Swego Słowa. Taka wieść docierająca do każdego takiego człowieka, jest wieścią, na którą on jest przygotowany przez Boga. Pan Jezus powiedział, że jeśli Ojciec was nie przyprowadzi do Mnie, to żaden z was samodzielnie przyjść nie może. Ten przeznaczony przez Boga człowiek jest przygotowany na to Słowo, które mu powiesz o łasce, o krzyżu, on jest przygotowany na nie i to Słowo pociągnie go do Boga. Jak go Bóg przygotowywał? To jest indywidualną sprawą, ale zbawienie jest jedną sprawą - dla wszystkich w ten sam sposób: w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Nie musimy się bać o to, że ludzie nie rozumieją i odrzucają. Dla człowieka, który jest przeznaczony do życia wiecznego, wieść o krzyżu będzie dobrą wiadomością, bo on wewnątrz doznaje tego, że nie jest w porządku, ale nie może z tego miejsca wyjść. On nie wie jak wyjść, chodzi po omacku, maca coś, jest ślepy. A gdy ty przyjdiesz i mu powiesz: są drzwi i on zobaczy - Jezus Chrystus - i wyjdzie tymi drzwiami, będziesz widział cud narodzenia.

Taki cud oglądali inni ludzie, kiedy myśmy się rodzić na nowo. Chwała Bogu, ale już narodziliśmy się na nowo i teraz my mamy być tymi, którzy zwyciężają. Musimy cenić sobie tę wieść, musimy trzymać i zachować ją w sercu swoim i nie pozwolić jej sobie zabrać, a wtedy zawsze będziemy wdzięczni Bogu za to, co nam dał w Jezusie, bo zawsze będzie to wyraźnie widoczne przed oczami serc naszych miłujących Jezusa Chrystusa. Zawsze wdzięczni, zawsze rozkoszujący się tym i szczęśliwi z Panem Jezusem. To jest coś wspaniałego doznawać tej wieści w samym sobie. Chwała Bogu! Bóg, Który się troszczy o nas może nas pouczyć: „Czy masz coś do powiedzenia temu światu, jeżeli Ja ci tego jeszcze nie daję?” Idziesz do Boga w modlitwie i mówisz: „Nie mam co powiedzieć, bo co powiem temu światu, bez Ciebie Panie, Boże mój”. I Bóg zaczyna napełniać twoje wnętrze Słowem Swoim i doświadczeniem tego Słowa w twoim życiu i wtedy wiesz: „O, to mogę powiedzieć temu światu, to są rzeczy pewne. Chwała Tobie Boże, że pouczyłeś mnie!” Pamiętaj jednak, że pouczenie Boże zawsze będzie cię kosztowało twoje życie, gdyż Bóg chce nas pouczyć tak, abyśmy na sobie samych poznali cenę, z jaką to Słowo stało się ciałem i dotarło do nas, potrzebujących Go ludzi. Znając Pana, a raczej będąc przez Niego poznani, możemy żyć w czysty, święty i nieskalany sposób, bo jedną ofiarą Jezus uświęcił nas, uczyniwszy nas doskonałymi raz na zawsze. Nie musisz wstawać z chandrą, nie musisz wstawać ze złośliwością, nie musisz się kłaskać z nienawiścią, nie musisz złorzeczyć, nie musisz kłamać, nie musisz! Świat musi, ale każdy, kto uwierzył nie musi! Jesteś wolny, możesz zrobić co zechcesz, a chcenie masz czyste od Boga, i wykonanie bierzesz również od Niego. Gdy wybierasz Jezusa, a raczej zostałeś przez Niego wybrany, to codziennie zapierasz się siebie, bo chcesz, bierzesz swój krzyż, bo chcesz i idziesz za Jezusem, bo to jest dla ciebie tylko jedyna droga, bo wiesz, że, aby być z Bogiem innej drogi nie ma. Czy jesteś człowiekiem, który żyje według tego, co już wie? Czy jesteś człowiekiem rozumnym i wiesz o Mnie – mówi Pan, że Jestem miłosierny i łaskawy? Czy wiesz o Mnie, że Jestem takim Bogiem? Czy wiesz to już? Czy już to wiesz? Czy możesz już skakać jak młody jelonek uwolniony od ciężaru grzechu i chwalić swego Boga, że darował, ci wszystkie twoje winy, żebyś już nie musiał grzeszyć wierząc w Jezusa, lecz mógł iść czyniąc to, co jest bliskie Bogu? Chwała Panu za to!

1 List Piotra został napisany po to, aby wierzący ludzie dowiedzieli się coś więcej na temat łaski. „*Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wychodźców rozproszonych po Poncie, Galacji, Kappadocji, Azji, Bitynii, wybranych według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą*”. Piotr pisze do wychodźców, którzy wyszli z tego świata ciemności, według powziętego z góry Bożego postanowienia, pokropionych krwią Jezusa, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu. My jesteśmy też tymi ludźmi, do których to słowo dociera i czytając List Piotra mówimy: Piotrze pisałeś też do mnie, też jestem wychodźcą i pielgrzymem. Bóg wziął mnie Sobie z tego świata i przez Swego Ducha uczynił Sobie posłusznym, jako uświęconego ofiarą Jezusa Chrystusa raz na zawsze. Sam pamiętam dokładnie, jakby

to było dzisiaj, jak szedłem jeszcze nieświadomy niczego drogą krzyżową w czasie, gdy w szczególności sposób wspomina się śmierć Jezusa Chrystusa i zaczęło mnie mocno zastanawiać Jego cierpienie i to stało się początkiem mojego prawidłowego nawrócenia. Cierpienie Jezusa, nigdy nie myślałem o cierpieniu Jezusa. Droga została otworzona przez krzyż, a więc moja uwaga została skierowana przez Ducha Świętego na krzyż. Apostoł Paweł mówi: Do was przyszedłem i nie chciałem znać niczego innego jak tylko Chrystusa Jezusa i to ukrzyżowanego, bo to jest jedyna droga wyjścia dla nas wszystkich. Po co ludziom mówić o wspaniałościach, kiedy oni jeszcze są w tym świecie i potrzebują najpierw poznać drogę krzyża, której istnienie jest tak mało doceniane w świecie, ale nie u wychodźców i pielgrzymów, którzy nią kroczą ku przyszłej chwale. Człowiek musi doznać, że jest grzesznikiem i Duch Święty przekonuje świat o grzechu, aby ci, którzy zostali przekonani mogli też wyjść poprzez krzyż Jezusa, ku sprawiedliwości Bożej, gdyż Jezus Chrystus odszedł już do Ojca, a księżę tego świata został osądzony.

Jak to dobrze, że ten list jest skierowany także do nas - wychodźców i pielgrzymów. Obyśmy takimi zawsze byli, każdego dnia. Oby było w nas widać, że jesteśmy czysti, nasz umysł jest czysty, ręce są czyste, pracujemy dla Pana, pracujemy w Jego winnicy, jesteśmy wolnymi ludźmi. Szczęściem dla ciebie jest pracować u Chrystusa, szczęściem jest znać te wieści, których świat nie zna, a tak bardzo są mu one potrzebne i gotów jesteś prosić Pana swego o odwagę do głoszenia mu tej wieści, bo wiesz, że gdy ty nie powiesz tym ludziom w świecie to może nikt im tego nie powiedzieć i prosisz Boga: „Boże daj mi odwagę”, nie zrzucasz swojej posługi na Boga i nie mówisz: „Boże zrób coś dla tych ludzi”, ale tak jak Paweł, kiedy prosił o modlitwę, mówisz podobnie: „Proście bracia i siostry Boga o to, bym miał odwagę głosić Ewangelię jak to czynić winienem. Proście o odwagę, abym śmiało mówił to, co dał mi Pan. W moim ciele mieszka lęk, niech Duch Święty, Który przyszedł przeciwko mojemu ciału poprowadzi mnie w chwałę Jezusa, którą dał mi i wszystkim wierzącym w Niego, ku zwycięskiemu, nieskrępowanemu zwiastowaniu Ewangelii każdemu człowiekowi, który będzie chciał mnie słuchać, a tym, którzy nie będą chcieli słuchać niech moje serce nie złorzeczy i nie nosi urazy przeciwko nim, ale modli się za nimi do Ciebie, bo na pewno i pośród nich są ci, którzy może dzisiaj bluźnią Tobie, a jutro w pokorze przyjmą Twoją łaskę, okazaną im i nam w Jezusie Chrystusie”. Jeżeli znasz łaskę w Chrystusie, to proś Boga o odwagę, żebyś mógł ją zwiastować innym. Proś, abyś miał odwagę powiedzieć innym ludziom wszystko, co wiesz od Ducha Świętego. Nie zniechęcaj się niczym, nic nie musisz robić na siłę, Bóg nie pogania, nie zmusza, Bóg daje poznanie i odwagę Swemu ludowi, abyś był Bożym człowiekiem, który idzie śmiało, ma odsłonięte oblicze i mówi odważnie światu: „Jest dla ciebie ratunek, nie musisz ginąć na zawsze, Jezus przyszedł umrzeć, abyś mógł wyjść, Bóg darował ci wszystkie twoje winy - wyjdź!”. Tylko dzięki Duchowi Bożemu mieszkającemu w nas możemy opowiadać o Jezusie, gdyż Duch pociesza i ożywia nas, karmiących się Jezusem Chrystusem każdego dnia. Chwała Bogu!

My jesteśmy Kościołem, który spotyka się po to, by rozważać co Chrystus mówi do nas, aby żyć tutaj dla Niego. Nie żyjemy w lękach, ani w takim przymuszaniu się do życia dla Chrystusa. Dla nas jest to świętym przywilejem, że Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy dzisiaj byli tymi, którzy w miejsce Chrystusa sprawują poselstwo. Bóg nas wybrał i jesteśmy z tego powodu szczęśliwi, a nawet chociaż mielibyśmy cierpieć niesłusznie będziemy nadal szczęśliwi, że Bóg nas wybrał. Nie cofniemy się, nie opuścimy naszych rąk, ale będziemy prosić: „Boże daj nam odwagę, tak jak dałeś Kościołowi, gdy Cię prosił, kiedy usłyszał co się stało z Piotrem i Janem. Boże napełnij nas odwagą tak jak ich wtedy, gdy zatrzęsło się miejsce i z odwagą głosili Słowo Twoje”. Nie przerzucamy czegoś na Boga, skoro Bóg złożył to na nas, na Swój lud, uczynił z nas światłość dla tego świata i sól, abyśmy postawieni na górze świecili jasno i wyraźnie. „Nie bój się i nie lękaj się” - mówi Bóg do nas - „patrz na Mnie i trwaj, a będziesz miał wszystko, co ci jest potrzebne, aby twoje życie świadczyło, że Ja cię wybrałem”.

Ewangelia mówi o mojej i twojej śmierci w Chrystusie ukrzyżowanym i o życiu Chrystusa w nas, a życie

Chrystusa nie bało się nigdy być światłością oświecającą każdego człowieka. Odważnie zwiastowałem – mówi Pan, nie chowałem się gdzieś po zakamarkach, mówiłem odważnie w Świątyni i w synagogach. Niech Pan nas obdarza taką odwagą, a ta odwaga przychodzi w mocy Ducha poprzez prawdę, która wyswobadza z niewoli wstydu się Jezusa Chrystusa. Patrząc na Chrystusa mogę biec. Dlatego też nie uderzamy w siebie, nie walczymy z ciałem i krwią, ale wiemy, że do wiecznego i szczęśliwego życia przeznaczył nas Bóg i powiedział przez Piotra: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. Bądźcie oddzielenymi od zmysłowości świata, bo Ja jestem od tego oddzielony. Bądźcie oddzieleni od grzechu tego świata, bo Jestem od tego oddzielony, oddzieleni bądźcie od niedowiarstwa tego świata, bo Jestem od tego oddzielony, oddzieleni bądźcie od tego świata, a wtedy będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, tak mówi Bóg Wszechmogący. Bądźcie oddzieleni, bądźcie święci i radujcie się jako święci z tego, że stało się dla nas możliwe być oddzielenymi od tego świata. Chwała Bogu za to! Jesteś tutaj z łaski Boga dla Boga, a nie dla siebie, bo dla siebie z łaski Boga już umarłeś (2 Koryntian 5,14.15). Dla Boga nie dla siebie, nie żyjesz już dzisiaj dla siebie, a jeżeli żyjesz dla siebie to znaczy, że nadal należysz do tego świata, bo Słowo Boże mówi, że kto nie jest posłuszny Ewangelii, ten poniesie takie same konsekwencje jak ten świat. Dlatego dzisiaj stawiamy słowa Chrystusa przed nasze oczy, a Pan mówi: „Pójdź za Mną, każdego dnia pójdź za Mną, Ja jestem twymi drzwiami, Jestem twoim życiem, Jestem twoją drogą, Jestem twoim pojednaniem z Ojcem, pójdź za Mną!”.

Czy kiedykolwiek podobało nam się życie w świecie? Jeśli jeszcze nie wyszliśmy do Jezusa Chrystusa na pożałowanie Jego, to wyjdźmy z całego serca, duszy i myśli. Wyjdźmy zupełnie, niech żadnego z nas nie będzie widać, że jesteśmy jacyś tacy znękanicy, rozmawiający o jakichś głupstwach zamiast zajmować się Słowami Bożymi, modlitwą, uwielbieniem. Niech nie będzie między nami żadnego złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, niech każdy z nas będzie człowiekiem wiary, który idzie prosto według Ewangelii i pracuje u Pana. Dzięki Bogu jest nam dana święta wolność w Chrystusie, i serca nasze zachwycone są tym, co dał nam Bóg w Chrystusie. Bóg mówi, że jest to możliwe wtedy, kiedy uwierzysz, bo wszystko jest możliwe tylko dla wierzącego. Tych, którzy osiągnęli wiarę równie wartościową co i apostoł Piotr (2Piotra.1,1-11) nie trzeba nakierowywać na Boga, bo oni będą już poza tym obozem. Pozostań z Nim poza obozem do końca.

1 List Piotra 1 rozdział, od 3 do 9 wiersza: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*”. Odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. My wiemy, że przez zmartwychwstanie Jezusa zostaliśmy usprawiedliwieni, a życie Jezusa stało się dla nas drogą. Pan powiedział: „Ja jestem prawdą, drogą i życiem wiecznym”. Dzisiaj, jako usprawiedliwieni, żywi ludzie, możemy iść ku wieczności z Bogiem. Przez Swoje miłosierdzie Bóg odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, „*ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłtemu, jakie zachowane jest w niebie dla was*”. Ceniśmy sobie to wspaniałe dziedzictwo, jakie jest zachowane w niebie dla nas, o nim myślimy, o nim rozmawiamy i rozkoszujemy się tym, co Bóg przygotował dla nas w niebie, wiedząc, że otrzymamy to jeśli tylko wytrwamy do końca z Jezusem poza obozem. Wytrwaj, tam już nie będzie tego zła, które jest tutaj. Wytrwaj do końca, żyjąc tylko dla Chrystusa, tam już nie będzie bezbożnego, otwieraj swoje serce i umysł dla Pana, niech twoje oblicze będzie jasne, nie bądź nigdy człowiekiem litery, bądź człowiekiem ducha, i w duchu i w prawdzie Bogu oddawaj cześć i chwałę. Uwielbiaj Go z całego twojego nowego serca, dawaj mu siebie jako ofiarę miłą, ożywioną przez Jezusa, bo tylko jako ożywiony życiem Jezusa możesz dać siebie Bogu.

Chwała Bogu! Dla wszystkich nas jak tu jesteśmy jest to możliwe, dla każdego człowieka. Dla tego, który w tej chwili morduje też jest to możliwe. Gdyby uwierzył w łaskę Chrystusa Jezusa w chwili, kiedy podnosi narzędzie mordy by zabić, wyrzuciłby to zachwycony, że nie musi tak żyć i zacząłby czynić

dobrze, jako nowy człowiek w Chrystusie Jezusie zmartwychwstałym. On jest nieustannie żywą nadzieją dla wszystkich, którzy wierzą w Niego i dla tych, którzy jeszcze uwierzą i dołączą do Jego żołnierzy przebywających z Nim poza obozem. To jest Ewangelia, która usuwa wszystkie cielesne możliwości w cień Chrystusa. *„Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus”*. Aby wiara wasza została wypróbowana i była wam cenniejsza niż złoto. Wiara nasza w Jezusa jest pewnością tego, że On tu był i stał się dla nas drzwiami, drogą, prawdą, życiem wiecznym i pojednaniem z Ojcem. Oczyszczywszy nas z grzechów naszych uczynił nas przez wiarę w Niego, dziećmi podobnie posłusznymi Ojcu, tak jak i On Sam będąc w ciele był Mu posłuszny.

Wyrzuć precz te wszystkie cielesne postrzegania Jezusa. Zobacz, że możesz być człowiekiem szczęśliwym, zawsze szczęśliwym, nigdy nikt cię nie zobaczy narzekającego, biadolącego, nigdy cię nie ujrzą takim! Apostoł Paweł powiedział: „Nigdy mnie nie widzieliście takim”, Piotr powiedział: „Jeśli będziecie trwali w Chrystusie nigdy się nie potkniecie”, nigdy nie będziecie mieli spuszczonej głowy, wasze głowy będą wysoko podniesione, bo patrzycie ku górze, będziecie wielbić Pana zawsze z powodu tego, że On zamieszkał w was przez wiarę. *„Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz”*. Tego miłujemy jako części Jego ciała, słyszysz? Nikt nie musi żyć w tym świecie tak jak teraz żyje, nikt! Musimy to widzieć tak jak Bóg to nam okazuje. Bóg dał nam wiadomość dla tego świata, tak jak dał ją nam w nasze serca wtedy, kiedy zajaśniała nam chwała Boża jaśniejąca na obliczu Jezusa, że my też nie musieliśmy tak żyć - i opuściliśmy to miejsce wychodząc z niego poza obóz do Jezusa Chrystusa. Zostawiliśmy nałogi, zostawiliśmy kłamstwo, zostawiliśmy obłudę, zostawiliśmy pychę szukania czegoś dla siebie, zaczęliśmy pokutować, zaczęliśmy zwracać to, co zagrabiliśmy, zaczęliśmy patrzeć na ludzi inaczej i zaczęliśmy im mówić o Jezusie, a ci ludzie, wśród których byliśmy, byli poddani doświadczeniu słów, które im zanieśliśmy. Do dzisiaj pamiętam jak mój mistrz w pracy tłumaczył się dlaczego robi pewne rzeczy, chociaż nawet nie miałem na myśli oceniać tego co on robi. Czasami nie trzeba wierzącemu człowiekowi nawet otwierać ust, a ludzie będą już wiedzieli, że spotkali świętego na swojej drodze, bo całe jego życie będzie zwiastowało im świętość. Jego nastawienie, obrzydzenie do kłamstwa, obrzydzenie do obłudy, obrzydzenie do szukania dla siebie ułatwień, obrzydzenie do wszystkiego co jest grzechem świata, będzie pokazywało ludziom w tym świecie, że spotkali na swojej drodze człowieka, przed którym będą się tłumaczyć ze swojego złego życia, chociaż on będzie niewiele znaczącym robotnikiem. Król Agryppa powiedział: *„Pawle, niedługo a przekonasz mnie, abym został chrześcijaninem”*, a Paweł był wtedy w więzach, jako trzymany w więzieniu. Do człowieka, który nie mógł wychodzić z bramy więziennej, król mówi: *„Niedługo mnie przekonasz, abym został chrześcijaninem”*. Słowo Życia. Ile mamy już w sercu swoim Słów Życia, za którymi stoi sam Pan, które doznaliśmy w swoim życiu i które dokonały w nas tego z czym posłał je do nas Bóg. Nieśmy światu te Słowa, patrząc na Jezusa. Pan Jezus nie biegał za ludźmi, jak przestraszony tym, że On wie, a tak wielu nie wie i dlatego idą na śmierć. Był zawsze gotów mówić wszystkim ludziom, zwłaszcza chcącym Go słuchać. Apostoł Paweł, idący śladami Mistrza, wychodził naprzeciw ludziom, aby ci którzy mają usłyszeć usłyszeli, i nimi zajmował się starannie dalej, aby i oni zarzucali sieci Ewangelii na ludzi i wyławiali następnych do Królestwa Bożego. Ale nigdy nie zwiastowali Ewangelii pod demoniczną presją zastraszenia, lecz zawsze pod pocieszającym działaniem Ducha Bożego w objawieniu łaski i miłości Boga do ludzi.

„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce”. Oni prorokowali o przeznaczonej dla nas łasce. Łaska stała się przez Jezusa Chrystusa. Czy do tego, czego oni tak pragnęli, do czego tak tęsknili, a co my dzisiaj już mamy, mielibyśmy przywiązać mniejszą

wagę niż oni? Jezus powiedział, że Jan jest największym, który się narodził z niewiasty, lecz najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od Jana, bo i Jan nie mógł opuścić tego obozu. Mur śmierci był wtedy jeszcze cały. Dopiero jako pierwszy doznał tej łaski usłyszenia skierowanej bezpośrednio do niego obietnicy, umarły jeszcze za życia w Chrystusie, a dopiero potem we własnym ciele, złoczyńca z krzyża. Jezus powiedział mu: „Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”. Doznał tego co się stało, stała się łaska. Nic nie uczynił dobrego według ludzkich wymiarów, nic nie uczynił, ale uwierzył i wyznał Jezusa i powiedział: „Jezu, wejrzyj na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego”. Przyjął łaskę. Moglibyśmy powiedzieć: jak głupi i gnuśnego serca jesteśmy, żeby nie wierzyć w te wspaniałe wieści, które dotarły do nas poprzez słowa Ewangelii. Jak głupi i gnuśnego serca jesteśmy kiedy obraz naszego życia pokazuje taki stan: „Był z nami Jezus, ale dzisiaj nie ma Go już z nami”. Dzisiaj tym bardziej Jezus jest z nami, bo jest w każdym miejscu naraz. Zobaczcie: „Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną”. Wam usługiwali. O, chwała Bogu, że dzisiaj jest ten czas łaski, w którym możemy być każdego dnia poza obozem tego świata, jako ci, którzy wierzą, że Jezus jest Synem Bożym. My już wiemy, że Jezus jest Synem Bożym, oni nie wiedzieli kto to będzie, wiedzieli tylko, że przyjdzie. My wiemy już kto to jest! Kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym, zwycięża świat. Chwała Bogu!

Zgromadzenie wierzących braci i sióstr, to jest zgromadzenie, w którym przechadza się Pan. Niech Pan otworzy oczy serc i niech każdy zobaczy to, co Bóg dał nam w Jezusie, a wtedy sto procent gwarancji – będziesz staczał prawdziwą walkę, będziesz zapierać się siebie i będziesz brał swój krzyż tak, jak jest napisane w Liście do Galacjan: „Oni wydali swoje ciało na

ukrzyżowanie”. Nie będziesz już nieustannie wołał: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci!”, ale będziesz wielbił Boga za Jezusa Chrystusa, w Którym zostałeś uwolniony od zależności od świata grzechu i śmierci. W Chrystusie nie należę już do świata, lecz do Boga i zakon Ducha, zakon łaski, zakon wolności, tej doskonałej wolności w Chrystusie jest dzisiaj nad nami. Radujmy się w Panu zawsze, radujmy się i niech każdy z nas będzie żywym świadectwem tego, co się stało tutaj na tym świecie, gdy Syn Boży umierał na krzyżu i gdy powiedział: „Wszystkich pociągnę za Sobą kiedy będę wywyższony”, oznajmiając jaką śmiercią umrze i niech będzie naszym hymnem: „Umarłem, aby żyć, umarłem w Chrystusie, aby żyć w Chrystusie i dzisiaj zasiadam po prawicy Ojca w chwale, bo mam pewność tego: Co Bóg obiecał, to jest prawdą”. Wieści, które do nas dotarły od Boga, one wszystkie są prawdziwe, „*kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym zwycięża świat*”, wszystkie są prawdziwe. I tak jak wierzącą Rahab, niech i nas nie przestraszą te mury i te wojska w środku. My wiemy, że to wszystko będzie zniszczone, dlatego patrzymy na Pana i cieszymy się, że Pan Jezus nas słyszy i jest z nami codziennie. Cieszymy się, że możemy się nawzajem kochać, że możemy nawzajem czynić sobie dobrze. Cieszymy się, że w wieści tej mamy zawartą wiadomość: „wszystko jest możliwe dla wierzącego”, że w wieści tej mamy: Nie będzie między wami chromego, ślepego ani głuchego, lecz wszyscy będziecie zdrowi duchowo, będziecie mogli biec, widzieć i słyszeć i każdy będzie mógł powiedzieć o was, że spotkał na swojej drodze prawdziwego człowieka, bo zrodzonego z góry. Niech Pan będzie uwielbiony, niech Bóg, Który jest, i Który oznajmia nam i dzisiaj Swoją prawdę, Który daje nam tę prawdę, abyśmy ją miłowali, będzie uwielbiony w każdym z nas, że dzięki temu też uchroni nas od tego oblędu, który idzie na tę ziemię, gdy ludzie będą wierzyć diabłu i pójdą za nim. Bądźmy bardzo ostrożni, bo jeśli nie będziemy miłować tej Prawdy, nic nas nie uchroni, gdyż Bóg powiedział, że jeżeli opuścimy miejsce Prawdy, to znaczy Chrystusa, to wtedy kiedy

przyjdzie czas zniszczenia tego świata, zniszczeni będziemy i my. Jerycho miało tę obietnicę: Wszyscy zostaną wybici prócz tej kobiety i tych, którzy będą z nią. I stało się tak, wszystko zostało wybite, nie zostało nic, ani tłuste, ani chude, ani małe, ani duże, ani bogate, ani biedne, nic tylko ta kobieta i ci, którzy byli z nią. Niech to nam da wiele, wiele do myślenia, żebyśmy my tak samo dzisiaj trwali w Chrystusie, bo to jest jedyne miejsce dla nas, w którym trwając możemy być pewni, że nigdy nie zginiemy. Amen.